Nr. 155. We Lwowie Środa dnia 5. Czerwca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 arg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Programowe artykuły „Czasu".
i ich krytyka.

Lwów 4. czerwca.

W chwili, gdy komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek wystąpił z swym programem, zawierającym w kilku punktach jędrnie i krótko skreślone desiderata kraju i zasady, jakich przy wyborach sejmowych trzymać się należy, na całej linji konserwatywnej ozwały się okrzyki zgrozy i zarzuty, że program ten jest zbiorem „popularnych frazesów." Stronnictwo konserwatywne zapowiedziało natychmiast, że wystąpi ze „zdrowym" programem, który, jak jedno z pism zapewniało, miał być ostatnim wyrazem rozumu politycznego naszego kraju. Otóż istotnie po miesiącu namysłu zdecydowało się stronnictwo *Czasu* zaprezentować nam w szpaltach tegoż pisma ów „ostatni wyraz rozumu" w postaci olbrzymich, wodnistych i wysoce ciężkich artykułów. Tak zwany ów program składa się z trzech części, zbudowanych z frazesów i tendencyjnie często przekręconych faktów. Pierwsza część dotyczy nieomylności i nietykalności komitetu centralnego, druga przedstawia program w ogólnym zarysie, trzecia, będąca właśnie w toku, omawia jego szczegóły.

Program ten nastręczył *Nowej Reformie* pożądanej sposobności do wypowiedzenia krytycznych uwag, które dobitnie wykazują nicość elukubracji *Czasu* i mylność argumentacji. Na początku owego programu zapewnia *Czas*, że stoi i stać będzie przy dzisiejszej organizacji wyborczej, opartej na tradycji i zwyczajowem prawie, obowiązującem u nas od lat przeszło 28.

Nowa Reforma w wybornym wywodzie wykazuje przedewszystkiem, że powołanie się *Czasu* na tradycję i zwyczajowe prawo jest **bezpodstawnem**, a następnie, że organizacja wyborcza mająca dawniej rację bytu, dziś w obec zmienionych stosunków **jest** nietylko nie na czasie, ale wręcz **szkodliwą**. Organizacja owa nie istnieje i nie może istnieć od lat 28, gdyż, gdy pierwszy Sejm miał być wybrany, nie mogło być mowy o takiej organizacji, ponieważ nie było ani Sejmu ani Koła. Po roku 1866 istniał wprawdzie już komitet centralny, ale zupełnie inny, gdyż wybrany na zjeździe prezesów rad powiatowych tz. komitet marszałkowski. Dopiero w roku 1873 przy pierwszych bezpośrednich wyborach do rady państwa powstał zawiązek dzisiejszej organizacji, którą do wyborów sejmowych zastosowano po raz pierwszy w roku 1876. Tak więc owa tradycja i prawo zwyczajowe nie jest owocem 28, ale zaledwie 13-letniej praktyki.

Taka organizacja była wówczas potrzebną; ona tylko mogła nam zapewnić ochronę w walce z koalicją niemiecko żydowsko-ruską, a raczej rosyjską. Wybory do rady państwa w r. 1873 były więc walką z nieprzyjacielem, a w takim razie bezwzględna solidarność była świętym obowiązkiem każdego dobrego obywatela kraju. Dziś zmieniły się czasy, zmieniła się sytuacja. Wszak o Rusinach sam *Czas* się wyraża, że nie będzie się obawiał, ani utyskiwał, jeżeli posłowie ruscy wejdą do Sejmu w większej ilości, a pewną część żydów, zwłaszcza bankierów i urzędników wiedeńskich, uważa za „filary" swego systemu.

Nie ma też żadnego powodu do utrzymywania dziś jeszcze owej organizacji wyborczej, wywołanej w r. 1873 potrzebą chwili, organizacja ta jest sama przez się dziś niepraktyczną i sama też własną słabością upadnie. Mówiąc o krzykach prasy konserwatywnej, która myśl swobodnej akcji nazywa „rozkładową, burzącą, antispołeczną" i rzuca klątwę na demokratów, postępowców, miastowców (!) i wiecowników — tak pisze *Nowa Reforma:*

„Wyznajemy, że te wykrzyki obu organów pseudokonserwatyzmu galicyjskiego wcale nas nie zmartwiły, przeciwnie, są one objawem pocieszającym. Kto w zarzutach posuwa się do najoczywistszego kłamstwa, ten widocznie prawdy na obronę swojej a zwalczenie przeciwnej strony przytoczyć nie może — kto łaje i gniewa się, temu brak argumentów. To też źle musi być z koterją, przez oba przytoczone pisma reprezentowaną, skoro jej organa muszą się tych środków chwytać. Czytelnicy nasi znają program wiecu miast i miasteczek — możemy im spokojnie zostawić sąd o tem, czy tam są rozkładowe i antispołeczne dążenia. Nie idzie tam o wywołanie antagonizmów społecznych, idzie o skuteczniejszą niż dotąd obronę zaniedbywanych zbyt często interesów miast i gmin wiejskich — nie o wyparcie szlachty ze stanowisk, ale o otwarcie pola dla każdej siły, która może użytecznie pracować, a która przy dotychczasowej ekskluzywności w wyborach pola otwartego dla siebie nie miała. Kiedy przed stu laty deputacja „żałobna" z Dekertem na czele żądała praw dla miast — krzyczano także na rozkładowe, nawet „jakobińskie" dążenia, a jednak w końcu musiano ustąpić pod naciskiem opinji. Tak będzie i teraz."

Sprawy Bałkańskie.

Toast cara, uznający księcia czarnogórskiego jako jedynego szczerego i wiernego przyjaciela Rosji, omawia *Pester Lloyd* w tonie bardzo przedmiotowym. — Łatwo pojąć — pisze rzeczony organ — że słowa cara nie wywarły alarmującego skutku. Na to też nie były wcale obliczone. Monarcha, mający na myśli większą akcję, nie byłby jej zainaugurował wyznaniem, iż w całej Europie prócz mikroskopijnego Czarnogórza, nie ma żadnego wiernego i szczerego przyjaciela. Władca mniej samoistny i mniej zadufany we własne siły, nie byłby się nigdy odważył na wyznanie, które w gruncie rzeczy nie jest niczem innem, jak tylko skonstatowaniem faktu, że olbrzymia Rosja jest zupełnie izolowaną, i że w Czarnogórcach posiada jedynego sprzymierzeńca. Zapewne dla wycofania się z honorem z tej nieprzyjemnej dla każdego państwa sytuacji, nie omieszkają podnieść w Petersburgu, że Rosji nie zbywałoby wcale na sprzymierzeńcach, gdyby zechciała korzystać z licznych nastręczających się ofert. W tym sensie wypowiedziany toast carski uważaćby należało jako brutalną odpowiedź na propozycje przyjazne, które aż do ostatnich czasów docierały do Petersburga. Cóż na to powie Francja, gdzie zarówno stronnictwo umiarkowane jak postępowcy kokietują z Rosją, jak to się świeżo okazało podczas świeżych rozpraw parlamentarnych przy sprawie Sagalli. Cóż pocznie Serbja i Rumunja, których rządzące stronnictwa pokładają w tem całą swą ambicję, by zyskać przyjaźń Rosji i uchodzić za jej sprzymierzeńców. I w Turcji istnieją przecież mężowie stanu, którzy łudzą się mrzonkami, iż całość i nienaruszalność Porty otomańskiej możliwą jest do utrzymania tylko pod osłoną rosyjskiej przyjaźni. Ci wszyscy mogą się dziś przekonać, że cena ich przyjaźni w Petersburgu nie jest wysoką. Austro-Węgry, Anglja i Włochy nie potrzebują sobie brać do serca petersburskiego toastu. Te trzy państwa nigdy nie starały się stosunków swych inaczej regulować w obec Rosji, jak tylko miarą wzajemnego szacunku i względem na wzajemne interesy. W każdym jednak razie Niemcy zasłużyły na większą względność. Polityka księcia Bismarka trwale i konsekwentnie zmierzała do tego, by zapewnić Niemcom przyjaźń Rosji. Jeszcze przed dwoma laty oświadczył ks. kanclerz, iż przyjaźń Rosji jest mu bardziej pożądaną, niż przyjaźń Bułgarji i wszystkich jej protektorów i wówczas wyrzekł te pamiętne słowa: „Żyjemy z Rosją w tak przyjaznych stosunkach, jak za życia Aleksandra II. i z naszej strony nie ulegną one w żadnym wypadku zmianie." To znaczy przecież tyle co podanie przyjaznej ręki.

Cóż mówi na to car? Oto oświadcza, że jedynym szczerym przyjacielem Rosji jest książę czarnogórski.

Nie brzmi to pochlebnie, ani grzecznie dla księcia Bismarka. W Berlinie teraz zapewne zapanuje przekonanie, że dalsze zabiegi o przyjaźń rosyjską staną w jaskrawej sprzeczności z innem słynnem wypowiedzeniem ks. kanclerza, którem dał się książę słyszeć w roku ubiegłym, omawiając stosunek Niemiec do Rosji.

Powiedział wówczas: Nie będziemy gonić za nim...

* * *

Ostatni numer *Nowego Wremienia* zawiera na pierwszem miejscu następującą wzmiankę:

„Wczoraj (30. maja) po paradzie wojskowej, podczas śniadania dworskiego, na które była zaproszona świta carska, komendanci i oficerowie pułku konnych grenadjerów i ułanów gwardji carskiej, jego carska mość, według słów *Prawit. Wiestnika*, podniósłszy kielich wygłosił toast na cześć księcia Czarnogóry w następujących słowach: *Pju za zdorowie kniazia Czernohorskaho jedinstwiennaho iskrenniaho i wiernaho druha Rossyi*," co w dosłownym przekładzie brzmi: Piję za zdrowie księcia Czarnogóry, jedynego szczerego i wiernego przyjaciela Rosji."

Tekst ten nie przedstawia żadnej wątpliwości w interpretacji.

* * *

Eksmetropolita Michał przed powrotem do Belgradu zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie bardzo poufne wiódł narady z posłem rosyjskim Chitrową. Pewnemu korespondentowi miał oświadczyć, iż powraca do ojczyzny w charakterze ściśle prywatnym bez zamiaru pełnienia jakichkolwiek funkcyj publicznych. O Milanie twierdził eksmetropolita, iż tenże zmuszonym był do abdykacji, widząc niemożność spełnienia zobowiązań, zaciągniętych w obec Austro Węgier. Jestto wersja zupełnie nowa — powiada *Pester Lloyd* — ale też w zupełności mijająca się z prawdą. Jeżeli istniały jakiekolwiek zobowiązania, to polegały jedynie na przyrzeczeniu Milana, iż nie złoży korony. Kilkakrotnie też ponawiał we Wiedniu to przyrzeczenie, będące zarazem jego własnym interesem, oraz wspólnym monarchizmu. Zresztą nie był on do niczego więcej zobowiązany. Co najbardziej uderzało w wywodach eksmetropolity, to okoliczność, iż, zdaniem jego, Serbowie oddani byli Rosji, lecz równocześnie życzyli sobie pozostawać na dobrej stopie z Austro-Węgrami. Frazes ten nie jest dla nich nowiną, gdyż ani na włos nie rożni się od hasła, które publikują rusofile serbscy i rumuńscy, ilekroć dostaną się do steru rządów. Dla Austro-Węgier jest to sprawa zupełnie obojętna. Obojętnem jest dla nich usposobienie ludów bałkańskich, jak długo są dobrymi sąsiadami i sami nie staną się zdrajcami w obec własnej niezależności i samoistności.

Stan uzupełniających szkół przemysłowych w Galicji.

I. Od kilku lat tak Wydział krajowy, jak i jego organ doradczy, krajowa komisja dla spraw przemysłowych, zajmują się żywo rozwojem uzupełniających szkół przemysłowych (tz. wieczornych dla terminatorów), których celem jest młodzieży pracującej w zawodzie przemysłowym lub handlowym udzielać takich wiadomości teoretycznych oraz o ile możności także praktycznych, które są jej niezbędnie potrzebne do korzystnego wykonywania tego zawodu.

Inicjatywa do zakładania tych szkół wyszła przed laty 10 od Towarzystwa pedagogicznego. Założycielami takich szkół bywali zwykle dyrektorowie lub profesorowie gimnazjalni, rzadko zaś nauczyciele szkół wydziałowych. Zdarzało się często, że nauczyciele udzielali nauki bezpłatnie, aż znalazły się środki, zabezpieczające byt szkoły. Sejm wspierał te szkoły, a w szerokich warstwach rzemieślników i przemysłowców wyrobiło się z czasem uznanie wpływu dobroczynnego nauki uzupełniającej.

Łatwo sobie wytłómaczyć, że w takich szkołach okazywał się często brak wspólnych zasad organizacyjnych, tudzież, że w planie nauk i w metodzie nauczania nie poduoszono zawsze odpowiednio ich charakteru przemysłowego. Zdarzało się często, że przedmioty wykształcenia ogólnego, jak język polski, ruski i niemiecki, geografja i nauka o przyrodzie występywały na pierwszy plan, podczas gdy przedmioty najważniejsze, jak rysunki geometryczne, wolnoręczne i zawodowe, stylistyka przemysłowa i rachunki przemysłowe zajmowały stanowisko drugorzędne i nie bywały zawsze powierzane odpowiednio uzdolnionym nauczycielom. W celu zebrania materjału faktycznego o stanie tych szkół, komisja krajowa dla spraw przemysłowych poleciła w roku ubiegłym jednemu ze swych członków, mianowicie p. Janowi Frankemu, prof. tutejszej szkoły politechnicznej, aby zwidził wszystkie szkoły i zdał dokładnie sprawę ze swoich spostrzeżeń. To polecenie zostało wykonane. Prof. Franke zbadał wszystkie szkoły, a najważniejszym wynikiem tej podróży informacyjnej okazała się konieczność wypracowania instrukcji dla zakładania nowych i doskonalenia istniejących szkół uzupełniających, którąby mogła służyć jako przewodnik dla kół interesowanych. Taką instrukcję opracowano, a następnie ogłoszono drukiem p. t.: „Zasady organizacji szkół przemysłowych uzupełniających."

Najważniejszą jednak kwestją okazała się sprawa kosztów utrzymania tych szkół. Gminy mniejszych miast rozporządzają szczupłemi dochodami, a i podupadły stan rękodzielniczy zaledwie może przyczyniać się do utrzymania takiej szkoły. Od czasu istnienia nowej ustawy szkolnej powstała wielka ilość szkół ludowych, dla których gminy ponoszą największe ofiary, a chociaż opinja publiczna uznaje w zupełności potrzebę szkół uzupełniających, to jednak nie należy wymagać dla tych szkół zbyt wielkich świadczeń, zwłaszcza obecnie, gdy zamierzone jest założenie znacznej ilości takich szkół.

W tej sprawie wypracowała krajowa komisja dla spraw przemysłowych memorjał do ministerstwa oświaty z uzasadnieniem potrzeby subwencjonowania w roku 1889 i 1890 uzupełniających szkół przemysłowych. Komisja przyjęła jako zasadę, że gmina ma dostarczyć lokalu, usługi, światła i opału, tudzież pokryć przynajmniej jedną trzecią część kosztów bieżących, zaś pozostałe dwie trzecie mają przypaść na państwo i kraj. Sejm przyjął te zasady, na podstawie zatem tych zasad zaproponowała komisja przemysłowa ministerstwu oświaty wyznaczenie ze skarbu państwa następujących dotacyj dla uzupełniających szkół przemysłowych na rok 1889: dla Brzeżan 385 złr, dla Drohobycza 510 złr., dla Jarosławia 632 złr., dla Kołomyi 682 złr., dla Lwowa (izraelicka im. M. Bernsteina) 395 złr, dla Nowego Sącza 595 złr., dla Przemyśla 594 złr., dla Rzeszowa 595 złr., dla Stanisławowa 682 złr., dla Tarnowa 818 złr. — razem 5888 złr. Co do szkoły uzupełniającej w Brzeżanach, która otrzymała z ministerstwa w roku 1888 subwencję w kwocie 400 złr., zauważa komisja w swym memorjale, iż ministerstwo przyzwolenie dalszych subwencyi uczyniło zależnem od reorganizacji tej szkoły. Brzeżany są jedynem miastem, posiadającem uzupełniającą szkołę przemysłową, które nie ma połączenia z koleją żelazną i z tego powodu jak najmniej jest przystępne dla prądów nowoczesnych. Mimo długoletniego istnienia tamże gimnazjum, żaden z nauczycieli gimnazjalnych nie zajął się szkołą uzupełniającą, w skutek czego kierownik i wszyscy nauczyciele należą do kategorji nauczycieli szkół pospolitych.

Komisja przemysłowa podnosi, że na miejscu nie ma odpowiedniego nauczyciela rysunków, a burmistrz zajmuje się bardzo mało tą szkołą. Te wszystkie okoliczności złożyły się na to, że szkoła ta zajęła bardzo niski poziom, którego skutki aż nadto są widoczne w rezultatach nauki.

Do powyżej wymienionych szkół przybyły w r. b. cztery nowe szkoły, które gm. m. Krakowa założyła. Jeszcze w roku 1869 założyło m. Kraków własnym kosztem szkołę przemysłową, którą z biegiem czasu podzielono na kilka szkół i w bieżącym roku szkolnym utworzono ostatecznie cztery szkoły uzupełniające, połączone ze szkołami ludowemi na przedmieściach Smoleńsk, Kleparz i Kaźmierz, tudzież ze szkołą u św. Ducha.

Wszystkie te szkoły polegają na statucie normalnym, mają lokalności obszerne, kierowników energicznych, których część uzupełniła swoje wiadomości na kursie nauczycielskim w wyższej szkole przemysłowej, posiadają odpowiednie siły nauczycielskie i okazują frekwencję bardzo regularną i dobrze nadzorowaną. Do każdej szkoły uczęszcza około 200 uczniów, których prace są zadowalniające. Wydział krajowy polecił właśnie komisji przemysłowej, aby z pozostałych z roku 1888 funduszów zaopatrzyła te szkoły w środki naukowe, co obecnie jest w toku.

Komisja przemysłowa popiera w swym memorjale podanie magistratu krakowskiego o subwencję państwową 400 złr. dla każdej z tych 4 szkół. Wobec ważności tych szkół w mieście tak przemysłowem jak Kraków i wobec uznania wszechstronnego, którem te szkoły się cieszą we wszystkich kołach przemysłowych, komisja wyraża nadzieję, że ministerstwo zezwoli na powyższą subwencję.

Dodawszy wymagania wszystkich 14 szkół uzupełniających, okazuje się potrzeba subwencji państwowej na r. 1889 w wysokości 7488 złr.

---

7)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli kiedykolwiek Maurycy był pięknym, to w tej chwili niezawodnie, gdy gniew oblał rumieńcem jego policzki i nadał blasku jego oczom.

— W takim razie — odezwała się Małgorzata Dacre z uśmiechem — byłabym ukazała się oczom pana jak bohaterka niemieckiej legendy, przybyła z niewiadomego miejsca i znikająca następnie bez śladu. Wtedy mógłbyś pan siebie zapytać: „Byłaż to wróżka? Byłże to anioł?" Wątpię, by ostatnia z tych dwóch nazw mogła być do mnie zastósowana. Ja nie jestem aniołem, panie Ludlow, wkrótce przekonasz się pan o tem. Przyjęłam dobrodziejstwa pana i Bóg widzi głęboką moją wdzięczność; obecnie, odzyskawszy siły, pragnę odpłacić panu bezwzględną ufnością. Nie marszcz pan brwi — błogosławić pana będę, odchodząc... Ale, ale, pan miałeś mi udzielić jakiejś rady — cóż powinnam robić według zdania pana?

— Gdym panią zobaczył przed chwilą z rozpuszczonemi włosami, panno Dacre, przyszła mi pewna myśl do głowy, zresztą nosiłem się już z tą myślą od pewnego czasu. Czy bardzo przykrą rzeczą byłoby dla pani zostać modelką? No, naturalnie, pozowałaby pani tylko dla głowy, to się rozumie. Wynagrodzenie, co prawda, jest nieświetne, lecz gdy się wyrobi stosowna kljentela, to jakoś pójdzie; mógłbym panią zarekomendować wszystkim moim kolegom.

— Czy pan przypuszczasz, że chciałabym zostać modelką? — przerwała Małgorzata Dacre.

— Zapewne, że to przykre — szepnął — ale...

— Sądzisz pan, że za pewną umówioną kwotę oddam się na oznaczoną ilość godzin do dyspozycji twoich przyjaciół? Czy doprawdy pragnąłbyś pan, bym tak nizko upadła?

Maurycy odwrócił głowę, nie mogąc znieść spojrzenia tych błyszczących oczu.

— Masz pani słuszność, widzę teraz, że to jest niemożliwe, lecz pomyślawszy trochę.. O! jest inna myśl: pani jesteś zapewne muzykalna, przypuszczam, że pani mówisz po francusku, po niemiecku, ja sam daję lekcje rysunków i malowania pastellami w arystokratycznych domach londyńskich, tam zapytują mnie nieraz, czy nie znam jakiej nauczycielki. Mógłbym panią polecić...

— Rzeczywiście, dlaczego nie miałbyś pan tego uczynić? znasz mnie pan od tak dawna, możesz zdać dokładną sprawę z mej wiedzy i uczciwości!

Młoda kobieta zacisnęła usta, jej nozdrza rozdęły się, głos przybrał napowrót dźwięk twardy i cierpki.

— Zdaje mi się — rzekł nieśmiało Maurycy — że pani masz uprzedzenia przeciw stanowi nauczycielskiemu.

— Posłuchaj, panie Ludlow, uratowałeś mi życie, obecnie rozmyślasz nad tem, jakby je można ułatwić, dając mi pracę. Sądzę więc, że masz pan prawo poznać moją przeszłość. Ojciec mój służył w wojsku i jako kapitan piechoty zginął w Krymie. Krewni mojej matki, bogaci przemysłowcy, przekonawszy się, że zostałam bez środków, postanowili płacić jej 150 funtów szterling, byle tylko nie potrzebowali nią się zajmować. Zamieszkałyśmy więc w Tenby, sławnem z taniości produktów, położonem w Walji. Tam wzrastałam i doszłam do lat ośmnastu.

— Do ośmnastu?

Miał niewymowną ochotę zapytać się, ile lat upłynęło od tego czasu.

— Do owego czasu zajmowałam się jedynie naukami — ciągnęła dalej przerwane opowiadanie, gdyż usilnie pragnęłam być wykształconą i dobrze wychowaną.

— Czyż nie mówiłem? — wtrącił Maurycy.

— Wtedy występuje na scenę osoba, w której się zawiera zwykłe rozwiązanie dramatyczne życia kobiety.

— Pani nie jesteś zamężną? — wyjąkał Ludlow.

Na te słowa podniosła głowę i długo patrzyła na pochylonego ku niej artystę z oznakami głębokiego wzruszenia.

— Był to oficer, zapragnął być przedstawionym wdowie po jednym z towarzyszów broni. Matka moja przyjęła jego odwiedziny, które stały się wkrótce codziennemi. Mówiono, że pochodzi z arystokratycznej rodziny, a jednak miał bardzo proste obejście. Całe wieczory spędzał z nami, opowiadając nam o zaletach wojskowych kapitana Dacre, o chwalebnej pamięci i przykładzie, jakie zostawił po sobie w wojsku; mnie zaś ukradkiem ściskał za ręce i w chwilach, w których matka nie zwracała na nas uwagi, szeptał mi słodkie słówka do ucha.

— A pani? — przerwał Ludlow.

— Ja? Wyobraź pan sobie, dziewczę na wychowaniu w małem miasteczku, znudzone niezmiernie, z sercem pełnem niewytłómaczonej nadziei niezwykłych wypadków w życiu. Wierzyłam jego spojrzeniom, upajałam się jego słowami. Powiedział mi: uciekajmy — i... usłuchałam go.

Maurycy powinien był być przygotowanym na takie rozwiązanie dramatu, a jednak schylił głowę jakby pod brzemieniem ciosu niespodziewanego.

— Domyślam się, co pan w tej chwili odczuwasz — wyrzekła głosem zrezygnowanym i poważnym. — Wiedziałam dobrze, że moje zwierzenia skłonią pana do zaniechania wszelkich projektów, jakie pan mogłeś powziąć.

Maurycy ująwszy ją za rękę, wybełkotał kilka słów niewyraźnych.

— Zaczekaj pan! — wykrzyknęła — nie okazuj mi pan współczucia przed wysłuchaniem końca mojej opowieści. Zawsze ta sama, stara jak świat obietnica małżeństwa ciągle odwlekanego, niby z obawy przed krewnymi i przyjaciółmi, oczekiwanie wyższego stopnia w wojsku, słowem cały szereg kłamstw, a wtedy....

— Oszczędź mi już pani dalszego opowiadania — przerwał głucho Maurycy.

— Nie, musisz mnie pan do końca wysłuchać, należy się panu ta spowiedź, należy się ona mnie samej. Słuchaj pan, oto dalszy ciąg: Pobyt we Włoszech, powrót do Anglji i porzucenie. Co za straszna niespodzianka i jaki upadek!... List.... jeden wiersz. Był zrujnowany!... nie chciał mnie pociągać za sobą w nędzę i poniżenie. Żadnej obietnicy na przyszłość. Nigdy go już nie miałam widzieć, nigdy!... Pozostałam bez środków do życia, bez przyjaciół!.... Żyłam początkowo ze sprzedaży podarków, przez niego mi ofiarowanych; trochę klejnotów, potem poszły suknie, a gdyś pan mnie spotkał, byłam w objęciach śmierci...

— Winienem tedy dziękować Bogu, że mnie postawił na twojej drodze, pani. Tobie zaś winienem wdzięczność za twoje zwierzenia; lecz rzeczywiście nie mogę dalej ich słuchać, zresztą pragnę wiedzieć jeden tylko szczegół: jego nazwisko?

— Jego nazwisko? — powtórzyła, patrząc mu prosto w oczy — nie wymieniałam nigdy jego nazwiska, lecz panu je powiem: nazywał się Leonard Brookfield.

— Leonard Brookfield, to dobrze, nie zapomnę tego nazwiska, a teraz żegnam panią, jutro się zobaczymy....

Pochyliwszy się, przycisnął do swoich ust rękę... kobiety.

Małgorzata Dacre po wyjściu Ludlowa, podniósłszy firankę, ścigała wzrokiem odchodzącego aż po za węgieł domu, a gdy zniknął, wyprostowała się i zaciśnięte jej usta wyszeptały słowo:

— Nareszcie!...

XV.

Smutne było nad wyraz życie małego lorda Caterhama. Służący pomagał mu wstawać z łóżka i ubierał go do śniadania, potem lord kazał przysuwać fotel do stołu w bibliotece i rozpoczynał się dla niego dzień, nieskończenie długi, bo niczem nie urozmaicony. Czegoż bowiem mógł się spodziewać? może wizyty matki — ojca?... Przychodził na chwilę, czytał synowi głośno jaką ciekawą wiadomość z dziennika, lub kronikę dworską, a zrobiwszy kilka uwag o stanie temperatury i wyraziwszy życzenie, by chory mógł wyjechać i użyć świeżego powietrza, składał na czole kaleki zimny pocałunek i spełniwszy w ten sposób swój obowiązek, pozostawiał go samego. Matka, odwiedzała go rzadziej.

Dawniej Lionel dość regularnie go odwiedzał, jeśli nie stanęły mu na przeszkodzie jakie osobiste interesa, lub jeżeli nie zaspał ranka po nocy spędzonej na hulance. Swietny Bratespeare wchodził zwykle z hałasem, a rzuciwszy się na fotel, żądał rumu, mówiąc.

— Wiesz co, Caterhamie, dobrze że masz u siebie takie przysmaki dla innych, choć sam ich nie używasz... Koniecznie potrzebowałem wzmocnienia... prawda, ty, tego nie rozumiesz, bo ni bywasz nigdy znużonym jak ci, którzy się bawią, jesteś niewinny jak gołąbek..

Od czasu do czasu bywał także Algy Barford i kilku jeszcze młodych próżniaków, kolegów szkolnych Lionela, którym pochlebiały poufałe stosunki z lordem, a których lady Beauport chętnie widywała u syna. Bystra ta i znająca świat niewiasta, bardzo nisko ceniła kobiety, część ich zaliczając do kategorji szatanów, intrygantek, część znowu do liczby aniołów i niewiniątek. Małej tylko ilości istot pośrednich przyznawała prawo istnienia, rekrutując je ze swej kasty.

— Niech Carteham widuje młodych ludzi ilu chce, lecz od dziewcząt niech się trzyma zdala, gdyż zawiele jest wśród nich wychowanych w smutnej szkole życia, nie cofających się przed niczem, gdy chodzi o schwytanie utytułowanego męża i to z pieniądzmi, choćby był najwstrętniejszym kaleką.

Milady zebrała dokładne wiadomości o tych zuchwałych, które patrząc z oddalenia na mury fortecy zamieszkiwanej przez małego lorda, rozmyślały nad sposobem zrobienia w nich wyłomu.

Na nieszczęście bywały takie zebrania w pałacu Saint Barnabe, od których nie można było usuwać Caterhama i przy takiej to sposobności ten ostatni ujrzał Carry Chesterton. Dowiedział się od niej, iż Carry jest muzą, do Londynu przybyła, by drukować swe poetyczne utwory; sława dobrego gustu milorda w tym względzie była jej wiadomą, a zatem prosiła go o odczytanie swoich poezyj. Naturalnie Carteham przystał i Carry zaczęła tedy odczytywać poezje z werwą niesłychaną, uzupełniając je grą fizjonomji z gorącemi błyskami w czarnych oczach.

Czytania doprowadziły jednak do wręcz przeciwnego rezultatu, jak się spodziewała mis Carry. Zręczna milady spostrzegła bowiem wczas manewry panny, a gdy w dodatku Lionel oświadczył bratu bez ogródki, że Carry jest znajomą wszystkich oficerów, stojących obozem w Flocksborough, a ośmnasty pułk huzarów wydał ucztę na jej cześć, że muza jeździła nieraz z karabinierami, mając nadzieję znaleść wśród nich epuzera i t. d., młody lord wyleczył się jakby za dotknięciem różeczki czarodziejskiej z chwilowego szału. W tym samym czasie przybyła też Anna Morel..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konflikt francusko-serbski.

Wczorajsze depesze paryskie o jednem z ostatnich posiedzeń izby francuskiej, na którem traktowaną była sprawa dość samowolnej sekwestracji przez rząd rejencyjny, linij kolejowych, zbudowanych i administrowanych do tej pory przez towarzystwo francuskie — doniosły w formie nader enigmatycznej, że min. Spuller na dotyczącą interpelację dep. Dreyfusa zapewniał z całym aplombem ministerjalnym izbę, iż prawa i interesa obywateli Rzeczpospolitej są w tej sprawie zupełnie zagwarantowane, a finalne ukończenie sporu chwilowego jest w stadjum rokowań... Aby zrozumieć znaczenie zdeterminowanych słów min. Spullera, trzeba przedewszystkiem znać powód, który je wywołał. Otóż rząd serbski, bez oczywistych przyczyn, choćby przez połowę zrozumiałych dla polityków i finansistów, wywłaszczył kolejowe towarzystwo francuskie w ten sposób z niezaprzeczalnych jego praw, że prostym, nieumotywowanym nawet „ukazem" rejencji, odebrał organom towarzystwa sprawowanie ruchu kolejowego na rzeczonych linjach. A wiedzieć należy, że wprawdzie teren kolejowy jest własnością skarbu serbskiego, — natomiast cały aparat budowlany i ruchowy, ponadto zostały za franki francuskie i dotyczące towarzystwo, angażując miljony, uczyniło to pono nie dla pięknych oczu Milana lub Natalji, lecz celem korzystnego zfruktyfikowania przez dany szereg lat, kapitału francuskiego.

Co skłoniło dziś rejencję serbską do takiego pogwałcenia umów i praw międzynarodowych i to w stosunku z mocarstwem, które *urbi et orbi* manifestuje ustawicznie przyjaźń swoją z caratem rosyjskim, jak również z Rosją — dociec zaprawdę niepodobna.

Chyba, że przykład Rumunji, która w przystępie szowinizmu narodowościowego pogwałciła w krzyczący sposób prawa i przywileje Towarzystwa Lwowsko-Czerniowiecko Jaskiej kolei (towarzystwa, mającego swoją generalną dyrekcję u wielkiego ołtarza rządów Przedlitawji, czyli we Wiedniu) podziałał tak zachęcająco na wielkorządców serbskich, że odważyli się na taką samą grę z Francuzami.

Lecz Francuzi i ich ministrowie nie grzeszą w sprawach „służbowych" taką samą dozą uprzejmości, lub raczej jagnięcej potulności, jak to niestety bywa znamieniem charakterystycznem dyplomacji austrjackiej. Można też liczyć na pewne, że w razie dalszych szykan ze strony dzisiejszych „królewiąt" serbskich, Francja nie zawahałaby się posłać kilku łodzi torpedowych na wody, leżące pod rejonem białogrodzkiej twierdzy, a czy na długo zdołałby oponować tym energicznym głosom francuskim jedyny parowiec rządu serbskiego „Deligrad"? — co do tego chyba nie łudzą się ani gamoni belgradzcy.

Jest tedy wszelka nadzieja, że najnowszy ten konflikt francusko-serbski nie wywoła najmniejszego zagnienia się kwestji wschodniej i że jedynie „blamaż" międzynarodowy będzie niefortunną nagrodą tej polityki narodowo-finansowej polityki pp. moskalofilów Risticza i spółki.

Wystawa paryska.

(Polacy na wystawie paryskiej.)

Mimo trudności komunikacyjnych, mimo ogólnego smutnego położenia Polski, udział jej na wystawie w miarę zasobów materjalnych i intelektualnych, jakiemi dziś rozporządza lub rozporządzać jej wolno, przedstawia się dość korzystnie. W każdym razie o wiele korzystniej, niż udział pojedynczych Niemiec. To też warto na ogólnej informacji podać nazwiska wystawców polskich według poszczególnych sekcyj.

Zaznaczamy tylko, że polskich wystawców znajduje się moc rozrzuconych po dziale rosyjskim, austrjackim i międzynarodowym.

W sekcji przemysłowej znajdujemy następujące firmy z Królestwa Polskiego:

1) Anonimowe Towarzystwo „Huta Bankowa" w osadzie Dąbrowa, powiat będziński, gubernja piotrkowska. Reprezentant firmy w Warszawie: Niedźwiecki. Firma ta wystawiła: „Żelazo lane, żelazo i stal: naturalne i walcowane. 2) Bersohn Jan z Leszna, powiat grójecki, gubernja warszawska, wystawił: „Wełnę czesankową." 3) Bracia Bernstein z Warszawy: „Wyroby z bursztynu, papierosy i przedmioty galanteryjne." 4) Chrzanowski Edmund, fabryka wyrobów drucianych i tkanin metalowych w Warszawie: „Wzory różnych tkanin metalowych." 5) Cieszewski Aleksander. Firma Gudrouit." Kantor wysyłkowy w Warszawie: „Środki ochraniające drzewo w budowlach od gnicia i grzybka." 6) Eichler Edward z Międzyrzeca, powiat radzyński, gubernja siedlecka: „Woda żołądkowa i leśna." 7) Fraget Juljan. Fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych w Warszawie: „Wyroby srebrne i platerowane." 8) Eiger Juljan. Fabryka cementu Portland „Wysoka", powiat będziński, gubernja piotrkowska: „Cement Portland." 9) Glinka Mikołaj. Owczarnia czystej rasy Elektoralnej w Szczawinie, powiat ostrołęcki, gubernja łomżyńska: „Pięć run wełny owczej." 10) Girecki Tadeusz. Skład materjałów aptecznych, wystawił: „Nową olbrotowo-terpentynową zaprawę do posadzek." 11) Malinowski Wacław. Fabryka rękawiczek w Warszawie: „Rękawiczki skórzane w różnych gatunkach." 12) Piskorski Wacław. Garbarnia w Warszawie: „Różnego rodzaju skóry garbowane." 13) Polakiewicz Zygmunt. Fabryka świec stearynowych „Wychów", gub. warszawska: „Masę stearynową i świece." 14) Hr. Wojciech Poletyłło. Kraśniczyn, gub. lubelska: „Próby wełny z owczarni zarodowej." 15) Rudnicki Mieczysław. Zakład mechaniczny i kotlarski w Pruszkowie: „Bomby artyl-ryjskie." 16) Surowicz Seweryn, dyrektor warszawskiej fabryki wyrobów rogowych: „Przyrząd do prasowania płyt rogowych, model, wynalazek patentowany." 17) Towarzystwo akcyjne cukrowni „Konstancja", Kutno, gub. warszawska: „Cukier rafinowany w głowach i kawałkach." 18) Towarzystwo akcyjne fabryki mebli giętych „Wojciechów": „Meble gięte." 19) Towarzystwo udziałowe fabryki maszyn i odlewni żelaza w Warszawie: „Rury żelazne i sposób ich formowania." 20) Troetzer Adolf. Fabryka maszyn i sikawek ogniowych w Warszawie: „Parową sikawkę ogniową patentowaną, czterokołową z parowym kotłem i z przyrządami przynależnemi." 21) Tworkowski Józef. Fabryka posadzek, materjałów budowlanych stolarskich w Warszawie: „Posadzki." 22) Warszawska fabryka wyrobów rogowych: „Wzory grzebieni i rogów bawolich i kółkach, noży do obierania owoców i rozrywania papieru, oraz łyżek do użytku domowego i aptekarskiego." 23) Wiesel Maurycy w Warszawie: „Krochmal pszenny i klej roślinny. 24) Zbiorowi wystawcy wełny sukienniczej z 10 gubernij Królestwa Polskiego, wystawili w grupie II. klasie 44: „Próbki pranej i niepranej wełny 56 wystawców Król. Polskiego."

II. W sekcji przemysłu wiejskiego reprezentowaną jest tylko jedna firma z Królestwa Polskiego, a mianowicie:

Surowicz Seweryn z Warszawy: „Wyroby włościan z okolic Ostrołęki, gub. łomżyńskiej, guziki z masy perłowej."

Akcja przedwyborcza.

Lwów 4. czerwca.

W myśl uchwały przedwyborczego komitetu dla miast i miasteczek wystosowały sekcje lwowska i krakowska tegoż komitetu pisma do odnośnych komitetów centralnych z propozycją porozumienia się w sprawie akcji wyborczej. Komitet centralny dla wschodniej Galicji był na tyle przynajmniej uprzejmy, że natychmiast odpowiedział, i acz nie oficjalnie, pewne rokowania z delegatami rozpoczął. Komitet centralny dla Galicji zachodniej wstrzymywał się z odpowiedzią prawie cały miesiąc i dopiero wczoraj raczył objawić swą wolę w formie odmownej odpowiedzi. Tak tedy wszelkie usiłowania komitetu miast i miasteczek, dążące do ujednostajnienia akcji, spełzły na niczem. Komitet centralny wyłącznie winę ponosi, że akcja się rozdrabnia.

W rubryce zatytułowanej: „Wybory sejmowe" zamieszcza *Czas* systematycznie przeróżne kłamstwa. I tak w korespondencji z Kossowa twierdzi, że p. Wurst sam narzucił się na kandydata i korespondencjami do dzienników wielką spowodował wrzawę, aż wreszcie widząc, że nie znajdzie poparcia u ludności, zrzekł się kandydatury. Owoż wszystko to jest fałszem, kłamstwem i oszczerstwem.

Kandydaturę p. Wursta postawił komitet lokalny, złożony przez komitet centralny. Delegat z Kossowa upraszał komitet centralny o zatwierdzenie tej kandydatury, ale komitet centralny dla wschodniej Galicji, wbrew regulaminowi, odroczył zatwierdzenie p. Wursta, chowając mandat dla J. E pana ministra, Filipa Zaleskiego. Pan Wurst ustąpił nie dlatego, jakoby się obawiał braku poparcia, ale dlatego, że chciał, ażeby głosowali na niego Polacy i Rusini. Tymczasem „ktoś", komu na tem zależało, stworzył sztucznie komitet ruski i ten w interesie kandydatury ministra począł agitować. W obec braku jednomyślności, zrzekł się p. Wurst kandydatury, choć był pewien, że zostanie wybrany. Nikt z wyborców nie życzy sobie p. Zaleskiego, który zrobiłby lepiej i patrjotyczniej, gdyby chcąc kandydować, wybrał sobie taki okręg jak brodzki, zbarazki lub turczański i nie stawał jako kontrkandydat człowieka, który mógł być cenną siłą w Sejmie i posiada zaufanie wszystkich współobywateli.

Wreszcie musimy wyrazić nasze ubolewanie, że *Czas*, dla celów wyborczych, zaczyna już wprost oszczerczą walczyć bronią. W interesie *Czasu* i jego adherentów, byłoby raczej nie tykać brzydkiej sprawy kossowskiej.

Drugim fałszem jest twierdzenie w korespondencji z Brzeżan, jakoby:

1) Pan Szeliski był kandydatem, zatwierdzonym przez komitet centralny;

2) jakoby pan Turzański zrzekł się kandydatury;

3) jakoby przyrzekł, że nie będzie agitował za sobą. Wszystko to od *a* do *z* jest kłamstwem. Pan Szeliski nie jest zatwierdzonym przez komitet centralny, który owszem zupełnie poważnie zastanawia się nad kandydaturą p. Turzańskiego; następnie p. Turzański ani się nie zrzekał kandydatury, ani nie przyrzekał, że się zrzeknie. Owszem, do dziś dnia w obec komitetu centralnego występuje jako kandydat.

Takie są mniej więcej wszystkie korespondencje *Czasu*, obliczone na wprowadzenie w błąd czytelników.

* * *

Kraków 3. czerwca. Z końcem bieżącego tygodnia zwołać ma prezydent miasta zgromadzenie wyborców w celu wybrania komitetu przedwyborczego. O ile obecnie z znanej opinji większości wyborców wnioskować można, przejdzie lista postępowa i dla tego prawdopodobnie przedstawi komitet przedwyborczy wyborcom terno kandydatów, różniące się nieco od dotychczasowej naszej reprezentacji, składającej się z pp.: Dra Weigla, dra Majera i Chrzanowskiego. Być może, że i stronnictwo konserwatywne odstąpi od ponownego kandydowania pp. Majera i Chrzanowskiego i w miejsce ich przedstawi kandydatów, po których spodziewać się można, że osobistemi zabiegami łatwiej pozyskać zdołają większość wyborców.

W kurji wyborczej mniejszej własności powiatu krakowskiego, z której po rezygnacji p. Stanisława hr. Mieroszowskiego objął mandat syn tegoż, Sobiesław hr. Mieroszowski, zanosi się na gorącą walkę wyborczą, ponieważ jako kontrkandydat zgłosił się, zachęcony do tego przez wyższe sfery, Antoni hrabia Wodzicki, syn śp. Henryka hr. Wodzickiego.

Podobnie w powiecie wadowickim nie obejdzie się tym razem bez walki, gdyż przeciw prof. Zollowi, który dotąd z tego powiatu posłował, podniesiono ze strony postępowej kandydaturę dra Łazarskiego, adwokata w Wadowicach.

W powiecie myslenickim większość wyborców nie życzy sobie ponownego wyboru pana Czesława Lasockiego, znanego adoratora „świętej karczmy" i prawdopodobnie przerzuci się na stronę p. Popowskiego, który reprezentuje powiat ten w Radzie państwa.

Biała wreszcie, którą dotąd przedstawiał zwykle na posiedzeniach nieobecny dr. Rosner, ma być także niezadowoloną z takiego zastępstwa, z czego korzystać zamierza p. Herman Czecz, zięć pana Kluckiego, prezesa rady powiatowej bialskiej i zgłosi niebawem swoją kandydaturę.

* * *

Sambor 2. czerwca. Dnia dzisiejszego odbyło się powtórne zgromadzenie wyborców miasta Sambora, na zaproszenie komitetu, plakatami ogłoszone.

W zgromadzeniu przeważała inteligencja miejscowa w liczbie sześćdziesięciu kilku, reszta zgromadzenia składała się z przedmieszczan i mieszczan wszystkich wyznań.

Z porządku dziennego zdawał sprawę b. poseł, p. Uderski, z dwuletniej czynności poselskiej, a to tak o wnioskach i uchwałach Sejmu, jak i organizacji klubów i stosunku posłów, mianowicie miejskich do pojedynczych klubów a w szczególności też klubu ruskiego, poczem wyznał wiarę polityczną, jako kandydat na posła w myśl uchwał komitetu, i odpowiedział na liczne interpelacje.

Następnie z porządku dziennego przyjęło zgromadzenie uchwały względnie wnioski komitetu, aby takiego kandydata wybierać na posła, który

1. jawi się przed wyborcami dla wyznania wiary politycznej;

2. oświadczy gotowość:

a) popierać uchwały wiecu miast i miasteczek i działać solidarnie z posłami miast;

b) jawić się przed wyborcami na wezwanie tychże, czy to dla zdania sprawy z czynności poselskiej, czy wysłuchania życzeń wyborców w sprawach, mających przyjść pod obrady Sejmu;

c) złożyć mandat w tym razie, gdyby wyborcy zganili postępowanie posła jako niezgodne — z uchwałami wiecu miast i miasteczek lub większością posłów miejskich; albo też gdyby sam poseł uznał, że nie może się zgodzić z większością posłów miast, a i wyborcy nie pochwalili takiego postanowienia jego.

Trzecim punktem porządku dziennego było wysłuchanie wiary politycznej kandydatów poselskich.

Gdy jednak prócz p. Uderskiego, który, jak wyżej wspomniano, zeznanie takie uczynił, nikt się nie zgłaszał, oświadczył przewodniczący, że czynności zgromadzenia są wyczerpane, i zamyka takowe z tem, że w razie, gdyby jeszcze jaki kandydat na posła się zgłosił, zaprosi wyborców na nowe zgromadzenie.

* * *

Łańcut 1. czerwca. Dnia 31. maja odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego. W skład jego wchodzą wszyscy członkowie rady powiatowej, bardzo liczni księża i znaczna ilość włościan. Obecnych było przeszło 60 członków. Komitet ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał przewodniczącym p. Józefa Kellermana, zastępcą p. Bolesława Żardeckiego, sekretarzem p. Antoniego Hanusza. Wybrano ściślejszy komitet, do którego oprócz prezydjum, należy 18 członków. Następne posiedzenie oznaczono na dzień 12. czerwca i do tego czasu wszyscy kandydaci mają się zgłosić. Uchwalono też na zebraniu d. 31. maja: 1. że wybrany poseł ma co roku zdawać sprawę ze swych czynności — 2. że jeżeli wyborcy nie będą zadowoleni z działalności posła, winien on zaraz złożyć mandat. Na następnem zebraniu staną kandydaci, złożą wyznanie wiary i zapadnie ostateczna co do kandydatur uchwała. (*N. R.*)

Z prowincji.

Brody 2. czerwca. Stosownie do uchwały tutejszej rady gminnej, jednogłośnie dnia 29. kwietnia br. powziętej, zawiadamiamy szan. redakcję, że rada gminna miasta naszego na pogrzeb nieodżałowanej pamięci JE Alfreda hr. Potockiego, honorowego obywatela miasta naszego, wysełą celem złożenia wieńca do Łańcuta deputację z trzech członków złożoną pod przewodnictwem burmistrza. *Witosławski.*

Podhajce 4. czerwca. W obec strasznej klęski, jaka miasto nasze dotknęła, nie jest możliwem wysłanie osobnej deputacji na pogrzeb śp. Alfreda hr. Potockiego, który był honorowym naszym obywatelem. Skutkiem tego uproszono marszałka powiatu p. Lityńskiego, ażeby także imieniem miasta złożył wieniec na trumnie. *Borowski.*

(§) **Kołomyja** 30. maja. (*Sprawa systowanych uchwał kasy oszczędności. — Drobne wiadomości.*) Na posiedzeniu wydziału kasy oszczędności miasta Kołomyi, w dniu 27. bm. odbytem, zastanawiał się tenże nad sprawą zarządzonego przez p. komisarza rządowego systowania uchwalonych przez dyrekcję pożyczek hipotecznych.

Systowanie to nastąpiło z powodu, że wartości hipotek nie wypośrodkowano na mocy oszacowania sądowego, które to oszacowanie przy udzielaniu funduszów kasy oszczędności, zdaniem p. komisarza, jest niezbędnem.

Po dłuższej debacie uchwalono, na wniosek pana Szayera, założyć przeciw temu zarządzeniu przedstawienie lub rekurs do namiestnictwa, bowiem oszacowanie sądowe narazi strony na wielkie koszta i stratę czasu, przez coby kasa oszczędności straciła dużo hipotek i narażoną byłaby zostałą na dotkliwe straty — mając i tak nieustannie duże zapasy gotówki, od której procent stronom opłacać musi.

Dalej uchwalono, na wniosek dra Maramorosza, postarać się o uzupełnienie statutu w ten sposób, aby wolno było dyrekcji wartość hipotek nietylko przez sądową detaksację, ale też w inne ustawą wskazane a przy udzielaniu pożyczek z funduszów sierocińskich przez sądy praktykowane sposoby — wypośrodkować.

Zanim jednak to nastąpi, uchwalono zaproponować miejscowemu sądowi obwodowemu 9 członków wydziału na ocenicieli realności, którzyby te funkcje bezpłatnie wykonywali — oraz uprosić prezydum sądu, aby do oszacowania takich realności delegowało dla oszczędzenia kosztów ck. urzędnika.

Ze względu nareszcie, że namiestnictwo w podobnym wypadku zatwierdziło zarządzone systowanie przez komisarza rządowego uchwał hipotecznych kasy oszczędności w Stanisławowie, postanowiono, na wniosek dra Piaskiewicza, odnieść się do wszystkich gal. kas oszczędności do przedsięwzięcia zbiorowej akcji przeciw tym ustawom, sprzeciwiającym się, (a dla instytucji szkodliwym), zarządzeniom władz nadzorczych.

Rada gminna miasta naszego, na wiadomość o strasznym pożarze Podhajec, uchwaliła wsparcie dla pogorzelców, bez różnicy wyznania, a burmistrz, pan Asłan, zajął się osobiście, z przybraniem kilku poważnych obywateli, zbieraniem składek w mieście, które do 1000 zł. dosięgną.

We wtorek bawił w naszem mieście dyrektor teatru lwowskiego p. Barącz, badając sytuację, czy nie udałoby się dać kilka przedstawień.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał wczoraj do Łańcuta.

Nekrologja. W Krakowie zmarł Franciszek Milicer, ur. w Opocznie wojew. Sandomierskiem d. 3. grudnia 1804. W 1821 r. 22. kwietnia wstąpił do wojska polskiego do 7. pułku piechoty. Będąc oficerem w 1829, odesłany został do szkoły podchorążych, gdzie pozostawał do 29. listopada 1830 r. Pod Warszawą został ranny, a po wzięciu Warszawy przeszedłszy do korpusu Różyckiego w Krakowskiem, był w bitwach pod Łagowcem i Pinczowem. Następnie musiał emigrować do Francji, a nawet w roku 1848 wzbroniony miał powrót do ojczyzny. Dopiero w r. 1888 wrócił do kraju, cierpiący atoli w skutek rany odniesionej i prawie nie wstając z łóżka, otoczony najczulszą opieką jedynej córki, zakończył życie poświęcone dla ojczyzny.

Kalendarz. Środa (5.): Bonifacego. Wschód słońca o godzinie 4. min. 8, zachód o godzinie 7. min. 48.

Tropikalne upały, panujące od dłuższego czasu, powinne spowodować inspektora szkolnego do wydobycia z aktów rozporządzeń ministra oświaty z dnia 29. maja 1886 r. do l. 10.253 i 28. lutego 1887 l. 21.644. Rozporządzenie to opiewa: „Ażeby uczniom szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół ludowych w większych miastach w czasie gorącej pory roku uczynić pewne ulgi, poleca się radzie szkolnej co następuje: 1. Dyrekcje szkół średnich we Lwowie i Krakowie mają otrzymać upoważnienie do zwolnienia młodzieży w gorących dniach letnich od pojedynczych godzin naukowych, a ewentualnie od popołudniowych godzin w ogóle. 2. W szkołach ludowych zarządza się, że w takich dniach nauka popołudniowa całkowicie ma odpaść, a to począwszy od 1. czerwca do końca roku szkolnego, jeżeli ciepłota powietrza w cieniu o godzinie 10. przed południem dochodzi 18° R., lub w czasie pierwszej godziny popołudniowej 20° R."

Wobec tego, że temperatura w ciasnych izbach szkolnych, mieszczących się jeszcze ciągle w znacznej części w domach prywatnych, dawno już przekroczyła 18° R., a dosięga nawet 28° i 30° R., należałoby, ażeby inspektorowie szkolni natychmiast zrobili użytek z przytoczonych rozporządzeń.

Że nauka w czasie upałów nie idzie raźno, że dzieci zmęczone raczej śpią, aniżeli słuchają wykładu nauczycieli, nie byłoby rzeczą również bardzo pożądaną, ażeby rok szkolny zakończyć już 1. lipca. Po odtrąceniu świąt przypadających w miesiącu lipcu, pozostaje na naukę nie całych dni 9, a jeżeli jeszcze odliczymy ostatnie dni 3 lub 4 „po klasyfikacji", to widzimy, że zamknięcie roku szkolnego d. 1. lipca, spowodowałoby stratę tylko 5 dni wykładowych. Tymczasem w tym roku ferje wielkanocne były daleko krótsze, więc strata ta jest zupełnie powetowaną. Należy się spodziewać, że rada szkolna krajowa uzna, iż na skróceniu podobnem roku szkolnego młodzież nie poniesie w naukach żadnego uszczerbku.

Zresztą przypominamy, iż przed kilkoma laty także w skutek ogromnych upałów, rok szkolny zamknięto we wszystkich szkołach lwowskich d. 1. lipca.

Komitet ratunkowy zawiązał się w tych dniach w naszem mieście, a to celem niesienia pomocy i zbierania składek na rzecz pogorzelców miasta Podhajec. Przewodniczącymi są rabin Ettinger i p. S. Horowitz. Na wczorajsze posiedzenie przybyli pp. A. Mieses, dr. Byk, dr. Schaff, dr. Holzer, Landesberger, J. Lilien, Dische, J. B. Sokal i Klärmann. Funkcje sekretarzy pełnili pp. Mieses i K. Lilienfeld.

Komitet uchwalił wydać odezwę do gmin wyznaniowych z wezwaniem zbierania datków pieniężnych jako też odzieży i obuwia.

Również postarano się, ażeby rabini w czasie świąt zielonych wzywali żydów w bóżnicach do składania datków na rzecz biednych pogorzelców ginących formalnie z głodu.

W ogóle komitet ten powziął energiczną akcję, która niezawodnie wyda pomyślny rezultat, tembardziej, że w komitecie zasiadają ludzie mający wielkie wpływy.

Muzyka „Harmonji" grać będzie dziś w środę przed kasynem miejskiem. Początek o godzinie 6. po południu.

Z życia towarzyskiego. Hr. Andrzej Potocki zaręczył się w tych dniach z panną Krystyną Tyszkiewiczówną, córką hr. Jana Tyszkiewicza i Izabelli z Tyszkiewiczów. Slub odbędzie się w jesieni w zamku Walla hr. Tyszkiewiczów na Litwie.

Hrabianka Helena Taaffe, córka prezesa ministrów, zaręczyła się z baronem Ryszardem Mattencloit.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura wczoraj była + 22·9°C., najwyższa + 28·6°C., najniższa + 16·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby bez zmiany, niebo w części pogodne, a powietrze więcej niż miernie wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Mianowanie. Dyrekcja banku krajowego stabilizowała na posadzie adjunkta tegoż banku p. Mieczysława Sendzimira.

Cesarz nadał pensjonowanemu zarządcy ruchu kolei węgiersko-galicyjskiej Leopoldowi Błażowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Nauczyciel kierujący szkoły ludowej w Sanoku, Józef Dzundza, mianowany inspektorem szkolnym dla okręgu cieszanowskiego.

Z Towarzystwa kredyt. ziemskiego. Zastępcą buchhaltera, mianowany został p. Edmund Biliński, oficjałem p. Justyn Lang.

Z armji. Rotmistrz I. klasy Aleksander Kościcki z pułku ułanów obrony krajowej nr. 1. przeniesiony napowrót do stanu czynnego armji.

Starszymi lekarzami rezerwowymi mianowani: lekarz-asystent dr. Franciszek Hernich przy pułku pieszym nr. 90; zastępcą lekarza asystenta dr. Ottokar Rożanek przy p. p. nr. 21; elew I. klasy dr. Eisig Kapelusz przy pp. nr. 95.

Lekarzem-asystentem rezerwowym mianowany elew I. klasy dr. Edward Beilich przy pułku piesz. nr. 24.

Strzelanie królewskie rozpocznie się w niedzielę Zielonych świąt dnia 9. bm. w lokalnościach Strzelnicy. Program jest następujący: W niedzielę 9. bm. o godzinie 11. przed południem odprawione będzie w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo. Po południu o godz. 3. zbór w ratuszu, a ztamtąd wyjazd do mieszkania króla kurkowego, wprowadzenie jego na Strzelnicę i rozpoczęcie strzelania królewskiego. Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie do niedzieli dnia 16. bm. do godz. 7. wieczorem, mianowicie: w poniedziałek, środę, piątek i niedzielę tylko przed południem zaś w sobotę z rana i po południu.

Wymiar strzałów odbędzie się na Strzelnicy w poniedziałek dnia 17. bm. o godz. 5. po poł., a we czwartek dnia 20. bm. o godz. 4. po poł. nastąpi w sali strzelniczej rozdział nagród, do których mają prawo tylko członkowie lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

Raut w Kasynie miejskiem, który odbył się w poniedziałek z okazji 13-letniej rocznicy założenia kamienia węgielnego pod gmach własny Towarzystwa, zgromadził wcale liczną publiczność. W części muzykalnej wzięli udział p. Poselt, młody skrzypek, panna Rauch, śpiewaczka znana z estrady koncertowej, a wreszcie panna Bartsch i p. Lewicki, którzy pięknie odśpiewali duet z „Balu maskowego." Deklamację „Jagoda" Lenartowicza przy akompaniamencie fortepianu p. Wszelaczyńskiego, wygłosiła bardzo pięknie panna Wanda Błotnicka, za co nagrodzono ją tak wielkiem mnóstwem oklasków, że musiała dodać tegoż samego autora „Kapryśną." Pp. Wszelaczyński i Neuhauser odegrali z brawurą Moszkowskiego „Tańce hiszpańskie," a podwójny kwartet damski złożony z uczennic p. Wysockiego, odśpiewał Rossini'ego „Wiarę." Po koncercie odbył się właściwy raut przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Brzuchowice, jak się przekonano w ostatnich dniach, przedstawiają się tego roku zupełnie odmiennie, aniżeli zeszłego. Teren wycieczkowy przeniesiono w inne miejsce, a pięknie urządzone aleje wśród gęstego lasu szpilkowego, są niezwykle przyjemnem miejscem do odetchnięcia świeżem powietrzem, przepełnionem balsamiczną wonią. To też na bieżący tydzień aż dwie wycieczki zapowiedziano do Brzuchowic: Jedną na czwartek 6. bm., Koło literackie; drugą na niedzielę, towarz. „Rodzina".

Arcyksiążę Albrecht polecił na wyjezdnem z Krakowa jenerałowi komendantowi I. korpusu, ks. Windischgraetz, aby za pośrednictwem starostw w Krośnie i Sanoku, podziękował reprezentacjom powiatowym i gminnym oraz ludności tych powiatów nietylko za pełne uprzejmości przyjęcie, ale także za wykonanie bez zarzutu zarządzeń, odnoszących się do programu podróży arcyksięcia.

25 rocznicę służby przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie obchodził onegdaj p. Józef Mrazek, szef działu ogniowego i sekretarz dyrekcji, a wczoraj obchodzono uroczyście jubileusz. Uroczystość rozpoczęła się złożeniem życzeń przez kolegów, imieniem których przemówił szef rachunkowości p. Geisler. Właściwie jednak uroczystość odbyła się dopiero o godz. 1. w południe w wielkiej sali Towarzystwa, gdzie zgromadzili się w komplecie dyrektorowie i urzędnicy. Do p. Mrazka przemówił dyrektor p. Henryk Kieszkowski, ofiarowując mu piękne album z podpisami członków rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników tak z Krakowa, jak ze Lwowa, Czerniowiec i Berna. Następnie zwrócił się dyrektor p. Kieszkowski do grona urzędników i postawił p. Mrazka za wzór energji i pracy. Wzruszony do głębi i w rozrzewnieniu podziękował p. Mrazek dyrekcji za tak zaszczytne uznanie pracy jego — jak również kolegom za ten serdeczny objaw życzliwości.

Obłąkany. Ilko Kozak, liczący lat 30, uciekł onegdaj z zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Konkurs szkoły kadetów w Łobzowie. Z początkiem roku szkolnego 1888/9 opróżnionych będzie 50 miejsc w szkole kadeckiej w Łobzowie. Chcący ubiegać się o przyjęcie winni wystosować prośbę do ck. komendy szkoły piechoty kadetów w Łobzowie z załączeniem: metryki chrztu i dowodu obywatelstwa austrjackiego, świadectwa lekarza wojskowego, świadectwa szkolnego z ostatniego roku. Ażeby być przyjętym na kurs I. należy skończyć 4 niższe klasy; na kurs II. pięć niższych klas; na kurs III. sześć niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum; na kurs IV. szkołę realną lub wyższe gimnazjum. Uczeń, mający być przyjętym, nie może mieć mniej jak 14 lat, a nie więcej nad 17. Wstępujący uczeń winien mieć własne wyekwipowanie. Opłata od ucznia, niebędącego synem wojskowego, wynosi 120 zł. rocznie i ma być złożoną w dwóch ratach, mianowicie dnia 18. września i 1. marca.

200 jubileusz pułku obchodzić będzie z początkiem sierpnia br. pułk piechoty księcia Sachsen Coburg Saalfeld nr. 57 w Krakowie.

Onegdajsza burza popołudniowa szerzyła się w całym kraju, pędząc z szaloną szybkością. Jeden z przyjaciół naszego pisma wyjechawszy w poniedziałek kurjerskim pociągiem, pisze nam z drogi: Za stacją Przemyśl o godz. 4³/₄ po południu spotkała nas straszna burza, połączona z ulewą i gradem wielkości dużych laskowych orzechów. Dojeżdżając do Radymna, spostrzegłem niebo zupełnie wypogodzone, na polu zaś nie było ani śladu deszczu. Nawalnica ta biegła jednak za nami z błyskawiczną szybkością, gdzie pociąg dłużej stoi, zaczął znowu deszcz padać. Szybkonogi kurjerek pomknął jednak jak strzała, a służba przy pociągu zapewniała, że burza go nie dogoni.

Wspaniały żywot prowadzą psy kantonu Appenzell w Szwajcarji. Rada kantonalna bowiem, przejęta głębokiem współczuciem dla psiego rodu, zakazała używać ich do ciągania wózków, zniosła kagańce, odrzuciła podatek, nakładany na właścicieli psów, oraz rozkazała policji, surowo karać wszystkich dręczycieli dogów, pudlów, pinczerów itd. Dziennikarze opozycyjni — hultaje bez serca — twierdzą, że rada szkodzi uchwałą swoją skarbowi. W kantonie zurychskim podatek psi przynosi 96.000 fr., a w małym kantonie St. Gallen niemal 80.000 fr. rocznie.

Sokoli czescy zamierzali w uniformach odwiedzić gremialnie wystawę paryską. Na odnośne jednak podanie do policji otrzymali odpowiedź odmowną.

Wielkie magazyny du Printemps, jedną z osobliwości Paryża, urządziły, jak wiadomo, do użytku gości wystawowych, czytelnię czasopism całego świata. Między niemi znajduje się i nasze pismo. Czytelnię, jak nam donoszą, zwidza ogromne mnóstwo osób, a dla gości z Galicji z pewnością miłą będzie niespodzianką dowiedzieć się z naszych pism, co się w kraju dzieje.

Krwawy deszcz. Donoszą z Warszawy: W ubiegły poniedziałek tj. d. 27. bm., między godz. 7. a 8. wieczorem, w mieście Sulejowie i okolicy spadł ulewny deszcz. Po przejściu chmury, która nadciągnęła z południa, w dołach i miejscach położonych niżej potworzyły się kałuże napełnione wodą czerwonej barwy. Na razie sądzono, że barwa ta pochodzi z ziemi, gdy jednak spostrzeżono u robotników, pracujących w kopalniach wapiennych a wystawionych na działanie deszczu, że koszule ich białe zamieniły się w czerwone, przekonano się, że chmura zawierała w sobie wodę z czerwonym barwnikiem. Dla zbadania natury tego ostatniego część wody przesłano do analizy chemicznej.

Samobójstwo w golarni. Donoszą z Warszawy: Onegdaj o godzinie 11. przedpołudniem w izbie felczerskiej p. Wintra, przy ulicy Niecałej, zdarzył się smutny wypadek. Do razury (!) wszedł młody chłopiec i prosił, aby go ogolono. Z powodu natłoku gości chwilę czekał, zdradzając pewne zniecierpliwienie. Nareszcie subjekt, Maksymiljan, zabrał się do golenia nikłego jeszcze zarostu młodzieniaszka, który w czasie dokonywanej operacji wdał się z subjektem w rozmowę o wartości brzytwy. Kiedy obmyty i uczesany chłopiec miał już wstać z krzesła, zapytał jeszcze subjekta o cenę brzytwy tej właśnie, którą się golił. — Około 6 rubli — brzmiała odpowiedź. — Proszę mi ją lepiej pokazać — oświadczył uczeń — i ująwszy śmiałą ręką brzytew, pociągnął z błyskawiczną szybkością po gardle. Subjekt na razie osłupiał, widząc wybuchającą krew, a na jego krzyk przybył pryncypał i inni subjekci. Młody desperat już zesunął się z krzesła, a krew zalewała podłogę. Desperata przeniesiono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie też wkrótce umarł. Samobójca E. liczył 17. rok życia.

Hrabia Taaffe przybędzie do Lwowa we środę o godz. 9. min. 8 wieczorem i zamieszka u namiestnika. Nazajutrz o godzinie 9. z rana rozpocznie hr. Taaffe zwidzanie miasta a mianowicie zwidzi: Zakład narodowy imienia Ossolińskich, magazyny stowarzyszenia „Czerwonego krzyża", muzeum imienia Dzieduszyckich, instytut Stauropigijski, miejskie muzeum przemysłowe, gmach namiestnictwa. O godzinie 11. przedpołudniem przedstawiać się będą prezesowi gabinetu naczelnicy władz, duchowieństwo, dostojnicy, poczem udzielać będzie hr. Taffe posłuchań. O pierwszej z południa, po śniadaniu, wyjedzie minister prezydent z wizytami, przyczem zwidzi gmach sejmowy, cerkiew metropolitalną św. Jura i uda się na Górę zamkową.

O godzinie 6. odbędzie się objad u namiestnika, poczem hr. Taaffe o godzinie 8. min. 10 opuści miasto nasze i uda się do Krakowa.

Do Izby handlowo-przemysłowej, w miejsce trzech zmarłych członków, powołani zostali pp. Szczepanowski, Getritz i Hoffmann. Izba handlowa wyszle na pogrzeb śp. Alfreda Potockiego deputację, składającą się z pp. Kiselki, Gubrynowicza, Kochanowskiego, Sokala.

Pogrzeb śp. Aleksandra Jełowickiego, znanego i w szerokich kołach wielce poważanego obywatela, o którego śmierci po krótkiej chorobie w Kijowie donosiliśmy, odbył się onegdaj w mieście naszem, po odprawionych w kościele OO. Jezuitów egzekwiach, przy bardzo licznym udziale przyjaciół zmarłego.

Pociąg osobny do Łańcuta na pogrzeb śp. Alfreda hr. Potockiego, urządzony staraniem Kasyna narodowego, odejdzie ze Lwowa w środę rano o godz. 6. min. 30.

Zwłoki hr. Alfreda Potockiego przewiezione zostały wczoraj o godzinie 4. po południu, pociągiem osobowym z Paryża do Łańcuta. Tym samym pociągiem przybyła także wdowa pani Marja hr. Potocka z córką, hr. Tyszkiewiczową. Po pokropieniu zwłok i odprawieniu modłów przez biskupów Soleckiego i Łobosa, ruszył pochód pogrzebowy do kościoła miejscowego, gdzie zwłoki złożono na wspaniałym katafalku wśród świateł, palm i krzewów i tutaj pozostały one do dnia następnego, tj. środy. Tego dnia od godziny 6. rano kapłani obu obrządków rozpoczną odprawianie mszy żałobnych. O godzinie 11. przed południem odprawią po kolei arcypasterze trzech obrządków pontyfikalne nabożeństwa żałobne, podczas których śpiewać będzie na chórze lwowska „Lutnia". Mowę żałobną wypowie biskup przemyski ks. Solecki. Po egzekwiach zwłoki zostaną złożone w grobowcu familijnym, znajdującym się po lewej stronie nawy kościoła. Kościół w Łańcucie dość jest szczupły i nie pomieści więcej, jak 400 osób, które otrzymają na ten cel bilety.

Pewnem jest, iż, oprócz przedstawiciela cesarza, wielkiego ochmistrza dworu, hr. Hunyady'ego, przybędą na pogrzeb ministrowie hr. Taaffe, hr. Falkenhayn, dr. Dunajewski i Zaleski, namiestnik morawski hr. Loebl, oraz radca ministerjalny dr. Klaps. Z książąt Kościoła zapowiedzieli przybycie arcybiskupi Morawski i Sembratowicz, książę biskup krakowski Dunajewski, oraz księża biskupi Solecki, Łobos, Stupnicki, Pelesz i Puzyna. Świetną będzie również reprezentacja wyższych wojskowych; przybędą mianowicie: jenerałowie ks. Württemberski, ks. Windischgrätz, ks. Croy i ks. Thurn-Taxis.

Brak oficerów. Czytamy w czerniow. *Gaz. Pol.*: Po wielu usilnych staraniach zgodziło się ministerstwo obrony krajowej na otwarcie w Czerniowcach szkoły dla aspirantów oficerskich dla pospolitego ruszenia, aby obowiązani do tej służby inteligencji nabrali możności pełnienia zaszczytniejszej roli w razie powołania do szeregów. Skoro zapowiedziano kurs naukowy w roku obecnym, zgłosiło się 500 osób o pozwolenie korzystania z niego i zostały przyjęte. Do zajęcia lekcyi z owych 500 przybyło tylko czterech. Pomimo tego ministerstwo pozwoliło rozpocząć naukę. Ba, ale gdy rozpoczęto wykłady, przybył na nie z owych 500 tylko jeden słuchacz! W obec takiego stanu rzeczy o dalszych wykładach nie może być mowy. Pułkownik Gródziński do[illegible] w drodze [illegible] tantów o po[illegible] stawiono na[illegible] woła w razie [illegible] ego ruszenia. [illegible] iowcach kurs [illegible] wej, również dla braku frekwentantów.

Zawodowych szulerów spotkał cios straszny.... Jakiś ukryty pod inicjałami T. S. figlarz, wydał w Paryżu „Podręcznik", zawierający szczegółowy opis „sztuczek" praktykowanych przy grze przez zwolenników pewnej wygranej.

W podręczniku tym srogi nieprzyjaciel szulerstwa, wykrywa rozmaite malwersacje tych panów, jak wolty, duble, znaczenia kart, podglądania itp.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia panów członków, że w skutek zaproszenia Koła literackiego mogą członkowie kasyna miejskiego wziąć udział w wycieczce do Brzuchowic, którą Koło literackie we czwartek dnia 6. bm. urządza, pod temi samemi warunkami, jak członkowie Koła. W tym celu jest wyłożoną lista w kancelarji kasyna miejskiego, do której pp. członkowie wpisać się raczą. Lista ta zamkniętą będzie w środę w południe.

Festyn akademicki odbędzie się w niedzielę 9. a w razie niepogody w poniedziałek 10. czerwca na Górze zamkowej. W skład programu wchodzi loterja fantowa, poczta *à la minute*, konkurs na dowcip o dwie nagrody, konkurs dla mężczyzn, z których najbrzydszy stósowną otrzyma nagrodę, i wiele innych rozrywek. „Jednodniówka", pisemko humorystyczne, ukaże się z początkiem festynu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla.

W Stow. „Pracy kobiet" (ul. Teatralna l. 10) odbędzie się dnia 7. bm. o godzinie 11. przed poł. egzamin w szkole powtarzającej, połączony z wystawą robót, która otwartą będzie do 6. wieczorem.

Wycieczkę do lasku Grunda za rogatką Łyczakowską, urządza resursa urzędnicza d. 16. bm. W obec ogromnych przygotowań i starań komitetu urządzającego, nie należy wątpić, że wycieczka ta uda się znakomicie. Funkcje gospodyń pełnić będą uproszone panie. Punkt zborny rogatka Łyczakowska o godz. 4. popoł., zkąd całe towarzystwo bądź pieszo, bądź dorożkami uda się na miejsce zabawy. — Przygrywać będzie kapela wojskowa. W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w czwartek, d. 20. bm.

Komisja pożyczkowa w polskiem akad. stowarzyszeniu „Ognisko" w Wiedniu, wzywa dłużników, aby pożyczki, zaciągnięte od roku 1875 do 1887 włącznie, najdalej do dnia 1. lipca rb. zwrócili. W przeciwnym razie zarząd stowarzyszenia zmuszonym będzie udać się na drogę sądową.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją T. Biberowicza, zjeżdża w tych dniach do Radziechowa, gdzie w sobotę, dnia 8. czerwca rozpocznie szereg przedstawień. Drugie przedstawienie odbędzie się w niedzielę 9, następne w poniedziałek 10, we środę 12, w sobotę 15. i w niedzielę 16.

Jubileusz Juljusza Kossaka.

Kraków 3. czerwca.

Dziś w południe w salach Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach zgromadziła się liczna drużyna artystów, przyjaciół i wielbicieli talentu Kossaka celem uczczenia 50-letniej jego pracy na niwie malarskiej.

W pierwszej sali rozłożono album artystyczne, w którem zebrano prace 60 artystów polskich, a obok każdej fotografję autora. W głębi sali głównej urządzono estradę przystrojoną kobiercami, barwnemi makatami i zielenią, a obok niej ustawiono w sposób artystyczny dary, przygotowane dla jubilata, a między temi biust jego, roboty Riegera. Po drugiej stronie takież popiersie w medaljonie, roboty Błotnickiego, pięknie rzeźbiony pulpit w darze od krakowskiego klubu artystów, na stole puhar bronzowy w kształcie muszli Nautilusa, po której igrają amorki, dar Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie; dalej adresy, albumy itd.

Po godzinie 12. wszedł do sali jubilat, wprowadzony przez deputację artystów złożoną z pp. Alfreda Römera i Stachiewicza. Gdy stanął na estradzie, wystąpiło naprzód grono artystów, urządzających uroczystość w strojach galowych a grono pań rzuciło na estradę mnóstwo bukietów. Pierwszy przemówił hr. Zygmunt Cieszkowski, sekretarz krakowskiego Tow. Sztuk pięknych, wyrażając radość, że obchód odbywa się w lokalu tej samej instytucji, która była pierwszem polem popisu jubilata i stale jest przez niego zasilana. Prócz puharu mowca wręczył jubilatowi adres od poznańskiej reprezentacji Tow. Sztuk pięknych. Następnie p. Antoni Piotrowski, wice-prezes klubu artystów, ofiarował w imieniu wszystkich artystów polskich, owe wspomniane album pamiątkowe i podniósł, że Kossak był przez całe życie nie tylko artystą, ale i patrjotą, który wszystko co polskie i przeszłość i teraźniejszość ukochał głęboką miłością, nie znając uprzedzeń ani różnic politycznych, kastowych, koteryjnych. Kosmopolitą jest tylko malując konia, którego poznał i pochwycił, jak nikt drugi.

Dalej przemówił w imieniu młodzieży uniwersyteckiej p. Kostkiewicz, wiceprezes Czytelni akademickiej, składając życzenia i hołd,— poczem wystąpiły dwie damy, panie hr. Sabina Morsztynowa i hr. Anna Platerowa, ofiarując temu, który swe prace tyle razy dawał na korzyść ubogich Krakowa, album artystycznie wykonane z adresem Tow. dam św. Wincentego a Paulo.

W końcu pan Błotnicki odczytał telegramy i listy, których nadesłano ze wszystkich stron taką ilość, że niepodobna ich przytaczać. Wśród listów znajdował się śliczny i rzewny list od Lenartowicza z Florencji; adres uznania Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, wiersz Gawalewicza z Warszawy i czterowiersz Wł. Bełzy:

> Panie Juljuszu, to nie jest emfaza,
> Gdy podziw dla Ciebie bierze rymu szaty;
> Bo kto z nas tylko dosiada pegaza,
> Zawsze ma w myśli Kossaka bachmaty.

Jubilat, widocznie wzruszony głęboko, podziękował w krótkich słowach wszystkim mowcom zapewniając, że przemawiać zdolny jest tylko ołówkiem i pendzlem.

Uczta na cześć Kossaka z udziałem dam odbyła się wieczorem w hotelu Saskim przy udziale mnóstwa osób.

Oba krakowskie dzienniki ku uczczeniu jubileuszu Kossaka zamieściły dziś o nim obszerne fejletony.

Wiadomości literackie i artystyczne.

P. Jan Styka stanowczo zamierza osiedlić się we Lwowie jeszcze w ciągu tego roku. Onegdaj podpisany został kontrakt kupna z Marją hr. Badeniową o parcelę w t. zw. ogrodzie Skrzyńskich, przy ulicy Mickiewicza położoną. Na parceli tej stanie jeszcze w ciągu bieżącego roku willa jednopiętrowa według planu, skomponowanego przez prof. Zacharjewicza. Budowę prowadzić będzie p. Lewiński.

(*m.*) **IV. koncert „Lutni".** Mimo bajecznego upału, jaki obecnie w salach koncertowych panuje, nie zawahała się „Lutnia" dać koncertu. Jak na tak gorące czasy koncert ten znaczną ilością słuchaczów się cieszył, a ponieważ nie był zbyt długi, przeto dał się słuchać z przyjemnością, tem więcej, że „Lutnia" śpiewała onegdaj bardzo ładnie. Okoliczność ta, iż program składał się przeważnie z utworów konkursowych, uwalnia nas od szczegółowego sprawozdania, natomiast nadmienić wypada, że utwory te o wiele lepiej wykonano, niż pierwszym razem, wskutek czego zostały przez publiczność zrozumiane i należycie ocenione. Chór damski odśpiewał nadto dwie pieśni bardzo zgrabnie i poprawnie, prawdziwem zaś uświetnieniem koncertu była mistrzowska gra prof. Wolfsthala, jakoteż produkcja fortepianowa p. Sidorowiczówny. Młodziutka ta pianistka dzierży obecnie niezaprzeczenie berło pierwszeństwa między grającą płcią piękną. Technika jej znakomicie jest już wyrobiona, siła zaś i poczucie artystyczne znamionują w niej talent prawdziwy i nader wiele rokujący.

„Swiata" nr. 11. odznacza się bardzo starannym doborem artykułów i jak zwykle ślicznemi rysunkami. Zwrócić musimy szczególniejszą uwagę na budzący powszechny interes artykuł dra Juljana Ochorowicza (przyozdobiony portretem autora) „Z historji hypnotyzmu" a będący niejako dalszym ciągiem rozprawy o magnetyzmie tegoż uczonego, umieszczonej w poprzednich zeszytach dwutygodnika obrazkowego krakowskiego. Niemniej interesującą jest praca A. Mahrburga „O spirytyzmie, jako o fakcie i doktrynie", tworząca wyczerpujące studjum o ciekawym, a tak mało znanym przedmiocie. Na uwagę zasługuje artykuł „Kobieta, jako dr. medycyny" streszczający odczyt dr. Szulcównej, wygłoszony w Paryżu. Z przyjemnością czytają się także: ładny przekład z Heinego przez A. Urbańskiego, wdzięczny wiersz K. Tetmajera, barwnie nakreślony pierwszy list o powszechnej wystawie paryskiej, dalszy ciąg bardzo interesującej powieści „Bez steru" przez Wł. Zagórskiego, Kronika pełna różnorodnych wiadomości artystycznych i literackich, a nadto wielce zaciekawiająca większa powieść pt. „Na przebój" przez Marję Szeligę (pomieszczona w jednym z dodatków), a w której autorka porusza sprawę na dobie samodzielnej pracy kobiet. Literacką stronę zeszytu dopełniają wspaniałe ilustracje, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmują: śliczna winieta tytułowa Tondora, wyobrażająca katedrę na Wawelu; ciekawy rysunek A. Grottgera „Podczas słoty"; pełen niewysłowionego uroku „Niewolnik i patrycjuszka" Stefana Bakałowicza; dzielnie przez Kazimierza Pochwalskiego namalowany portret J. Kossaka (z powodu 50-letniego jubileuszu artysty), zawsze miłe oku „Stado hetmańskie" J. Kossaka, portret Alfreda hr. Potockiego i kilka drobniejszych winietek jak zawsze udatnie ubierających bogaty numer słusznie cenionego czasopisma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy rozkład jazdy na c. k. kolejach państwowych w Galicji. Uznając potrzebę korzystniejszego niż dotąd połączenia zdrojowisk i miejsc klimatycznych krajowych ze Lwowem i Krakowem, aby tym sposobem ułatwić uczęszczanie do tychże zdrojowisk, poczyniły c. k. koleje państwowe w Galicji z okazji zaprowadzenia nowego rozkładu jazdy z dnia 1. czerwca br. ulepszenia dla osiągnięcia tego celu. Nie ograniczając się jedynie na zaprowadzeniu kursu wagonów I. II. i III. klasy przy wszystkich pociągach wprost między Lwowem i Krakowem a miejscami kąpielowemi, usuwającego przykrości przesiadania się w stacjach pośrednich, które zwłaszcza dla chorych zbyt bywa uciążliwe, zaprowadzają koleje państwowe, na czas trwania sezonu kąpielowego t. j. od 25. czerwca do dnia 10. września br. umyślne pociągi, które łącząc się z pociągami sąsiednich kolei i innych linij kolei państwowych, ułatwiać będą komunikację i przyczynią się niezawodnie do ożywienia ruchu osobowego w kraju. Takie pociągi zaprowadzone będą między Stróżami a Orłowem, Nowym Zagórzem i Stróżami przy których skrócono w pożądany sposób czas trwania jazdy ze Lwowa lub Krakowa do Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa, Iwonicza i Rymanowa i ustanowiono czas wyjazdu pociągu nie zbyt wcześnie rano, aby chorym ile możności oszczędzić przykrości nadmiernie wczesnego wstawania.

Tak np. wyjeżdżając ze Lwowa na 10. minut przed godziną 6. rano (według zegaru miejskiego) będzie się w najdalej od Lwowa odległem zdrojowisku Muszynie-Krynicy między 7. a 8. godziną wieczorem, lub opuszczając Muszynę-Krynicę po godz. 9. rano stanie się we Lwowie około północy. W całym ciągu tej podróży nie potrzeba nigdzie się przesiadać.

W równej mierze ułatwioną będzie podróż z Krakowa do Zakopanego i Rabki, a to przez sezonowy przyspieszony pociąg osobowy między Krakowem (względnie Podgórzem) a Mszaną dolną, który łącząc się z pociągiem kurjerskim kolei Karola Ludwika, a względnie północnej ces. Ferdynanda od Wiednia i Warszawy dozwoli, iż wyjeżdżając np. rano około 8. godz. z Krakowa a względnie Podgórza, stanie się już w południe o 12. godz. 5 min. w Chabówce (zkąd końmi jedzie się do Zakopanego), a o godz. 12. min. 13. w Rabce. Powrotny pociąg łączy się w Krakowie znowu z pociągiem kurjerskim do Warszawy i Wiednia.

Połączenia między Lwowem a Chabówką, względnie Zakopanem i Rabką już według dawniejszego rozkładu jazdy były korzystne i nadal takiemi pozostały, jak również inne dotychczasowe korzystne połączenia między Lwowem a zdrojowiskami w zachodniej Galicji zostaną i nadal w zupełności utrzymane.

Najważniejszą zmianą rozkładu jazdy jest jednakowoż zaprowadzenie nocnych pociągów osobowych między Lwowem i Ławocznem, które skierowuje ruch osobowy, dawniej na Przemyśl do Buda-Pesztu istniejący, na stolicę kraju tj. Lwów, zatrzymując równocześnie bardzo korzystne połączenie między Buda-Pesztem a Kijowem i Odesą. Dla Lwowa samego jest ono tak dalece wygodne, że np. wyjechawszy o godz. 8. m. 45. wieczór według zegaru miejskiego, staje się w Buda-Peszcie najbliższego dnia około 2. z południa, a opuściwszy Buda-Peszt około 3. po południu przybywa się do Lwowa o godz. 8. m. 6. rano.

Cała podróż przez Stryj, Ławoczne, Battyn trwa więc około 17 godzin. We Lwowie pociągi te mają połączenia z osobowemi pociągami kolei Karola Ludwika przez Brody, Radziwiłów do i z Kijowa, jakoteż przez Podwołoczyska do i z Odesy.

Pociągi te ułatwiają również zwidzanie najpiękniejszych okolic górskich naszego Beskidu, jakoto: Synowódzka, Hrebenowa, Skolego, Ławocznego, które co do piękności przyrody nie łatwo znajdą równe sobie.

Rzeczone sezonowe pociągi są odmiennym drukiem uwidocznione w plakatach rozkładu jazdy, z których można powziąć wszystkie szczegóły, dotyczące ruchu pociągów osobowych.

Przegląd polityczny.

* Namiestnik hr. Badeni jak donoszą, zamierza między 10. a 20. czerwca zwołać do Lwowa ankietę w sprawie destylarń naftowych. Ankiecie tej, w której skład wejdą oprócz prezesa Tow. naftowego p. A. Gorajskiego i sekretarza dr. Olszewskiego, także właściciele kopalń i destylarń naftowych jak pp. Szczepanowski, Sygurd Wiśniewski i inni, przedłożone zostaną następujące kwestje: 1. Warunki zakładania i popędu destylarń naftowych w zastosowaniu do potrzeb i właściwości naszego przemysłu naftowego. 2. Sposób budowy destylarń ze względu na możliwość eksplozji i pożaru. 3. Sprawa rzeczoznawców. 4. Przepisy ostrożności dla składów materyj wybuchowych po większych miastach, a dla destylarń naftowych, których warunki są zupełnie odmienne. 5. Wymagane uzdolnienie dla kierowników destylarń. 6. Sprawa robotników.

Do ankiety tej powołany także zostanie inspektor przemysłowy.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 3. czerwca. *Montagsrevue* donosi, że nadwyżka wydatków wojskowych wynosi tego roku ośm i pół miljona. (*Cz.*).

Wiedeń 4. czerwca. Wczoraj w południe odbył arcyksiążę Albrecht całogodzinną konferencję z cesarzem, poczem arcyksiążę udał się do ministra wojny Bauera, z którym również miał dłuższą konferencję. (*K. L.*).

Belgrad 3. czerwca. Dowolne środki, jakich się chwycił rząd serbski, obejmując zarząd kolei Towarzystwa francuskiego i nakazując likwidację Towarzystwa, poczytują tu za dalszy ciąg akcji usuwania z kraju obcych żywiołów. Kwestje prawne tej akcji są bardzo sporne. (*Cz.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Chrzanów 4. czerwca. Na zebraniu powiatowego komitetu przedwyborczego w Chrzanowie postawiona i przyjętą została kandydatura Artura hrabiego Potockiego na posła z gmin wiejskich. Komitetowi przewodniczył hr. Wodzicki.

Bochnia 4. czerwca. Zebrany licznie komitet powiatowy bocheński uchwalił jednogłośnie solidarnie popierać kandydaturę dr. Franciszka Hoszarda.

Wiedeń 4. czerwca. Petersburski korespondent *Pol Cor.* dowodzi, że wiadomość, jakoby rokowania rzymskie zostały zerwane, a Izwolski miał opuścić Rzym, jest nieprawdziwą. Pogłoska ta powstała skutkiem śmierci Tołstoja, który uchodził za najgorliwszego orędownika rokowań.

Wiedeń 4. czerwca. Nieustająca komisja kodeksowa ukończyła dziś obrady nad §§. 65—104.

Buda-Peszt 4. czerwca. Wczorajsza rozprawa w izbie należała do gorętszych. Iranyi atakował gwałtownie Tiszę i wniósł odrzucenie budżetu; hr. Gabrjel Korolyi wołał: „Zdrajcy, jak Tisza, nie można powierzać sprawowania interesów kraju". Przewodniczący przywołał go do porządku, motywując, że takie jego wystąpienie kompromituje Węgrów. Po przemowie Tiszy uchwalono wreszcie budżet. W mowie swej zaznaczył Tisza, że jest zwolennikiem instytucji cywilnych ślubów, ale dziś nie pora jeszcze na ich wprowadzenie. Wieczorem urządziła partja liberalna bankiet i owacje dla Tiszy.

Bruksela 4. czerwca. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu otrzymał kandydat klerykalny, Debecker, 6.410, kandydat postępowy, Janson, 4.810, umiarkowanie liberalny 4.201 głosów. Przy wyborze ściślejszym wszyscy progresiści będą głosowali za Jansonem.

Wszystkie towarzystwa liberalne wystósowują petycje do króla o usunięcie z urzędu Beernaerta.

Pilzno 4. czerwca. Strejkuje 5000 robotników zatrudnionych przy węglarniach.

Kladno 4. czerwca. Po burzliwem zachowaniu się robotników rano nastąpił względny spokój. Na zgromadzeniu wieczornem postanowiono od dziś rozpocząć pracę.

Berlin 4. czerwca. Słychać, że cesarz Franciszek Józef podczas bytności w Berlinie zaprosi Wilhelma na tegoroczne manewra na Morawie. Cesarz niemiecki zamieszka w takim razie u Kalnokyego w zamku lettowickim. Po manewrach udać się mają monarchowie na polowanie do Styrji.

Berlin 4. czerwca. Wszystkie władze górnicze i policyjne otrzymały polecenie zbadać stan rzeczy w kopalniach i starać się o usunięcie wadliwości w myśl obowiązujących ustaw.

Paryż 4. czerwca. Przy przybyciu do Calais powitany został Carnot bardzo serdecznie. W izbie interpelował Dreyfus z powodu sekwestracji kolei serbskich. Spuller odpowiedział, że interesy francuskie są należycie zagwarantowane, a rzecz ta znajduje się dopiero w stadjum rokowań.

Wystawę zwidziło wczoraj 194.000 osób.

Bukareszt 4. czerwca. Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem nieufności dla ministra Vernescu, jednakowoż po przemówieniu jego wotum nieufności odrzucono 77 głosami przeciwko 65.

Nowy Jork 4. czerwca. Woda w Pensylwanji opada.

Wiedeń 3. czerwca. Giełda pieniężna. Kredyty 305·25.

Kraków 4. czerwca. Z Jaworzna donoszą, że 1.100 robotników zatrudnionych w kopalniach węgla, zrobiło zmowę. Żądają oni podniesienia płacy i zmniejszenia czasu pracy.

Wiedeń 4. czerwca. Jeneralny inspektor żandarmerji baron Gisl rozpoczął wczoraj podróż inspekcyjną po Galicji i udał się najpierw do Oświęcimia.

Wiedeń 4. czerwca. Z Pilzna odeszły 3 bataljony wojska do Neuerschau i okolicznych miejscowości. Z Kładna donoszą, że zmowa ustała zupełnie. Robotnicy we wszystkich szybach rozpoczęli pracę.

Wiedeń 4. czerwca. Uroczystość wręczenia przez cesarza biretu kardynalskiego arcybiskupowi hr. Schönbornowi odbyła się dzisiaj przed południem przy zachowaniu zwykłego w takich razach ceremonjału. Na uroczystości zakończonej *Te Deum* i udzieleniem przez ks. kardynała Schönborna błogosławieństwa, byli obecni ks. kardynał Ganglbauer, nuncjusz papieski Galimberti, ministrowie, jeneralicja itd. Następnie ks. kardynał Schönborn i delegat papieski byli na osobnem posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń 4. czerwca. Dziś w południe odbyła się w burgu uroczystość nadania biretu kardynałowi Schönbornowi przez cesarza.

Wiedeń 4. czerwca. *Journal des Débats* donosi, że rząd austro-węgierski zażądał od rządu niemieckiego wyjaśnień, o ile prawdziwem jest, że pomiędzy Niemcami a Włochami stanął układ dodatkowy.

Wiedeń 4. czerwca. Konduktorowie i woźnicy tramwajowi niezadowoleni są z przyznanych im ulg. Jeżeli Towarzystwo nie dotrzyma przyrzeczeń, zamierza cały personal tramwajowy na Zielone Świątki zaprzestać pracy.

Paryż 4. czerwca. Na posiedzeniu towarzystwa „Zachęty do dobrego pod przewodnictwem Juljusza Simona, przyznano złoty order carskiej parze rosyjskiej(!) za zachowanie się w czasie wypadku kolejowego pod Borkami.

Rzym 4 czerwca. W izbie deputowanych obwieścił prezydent, że 17 członków komisji budżetowej złożyło swe mandaty. Po dłuższej rozprawie, w której brał udział także prezydent ministrów Crispi, izba przyjęła dymisję tych członków i na wniosek Crispiego uchwaliła przedsięwziąć wybory uzupełniające do komisji budżetowej we środę.

Berlin 4. czerwca. *Post* przynosi sensacyjną wiadomość, którą jednak z rezerwą przyjąć należy, że cesarz Wilhelm zaniechał planu podróży do Anglji. Według innych doniesień spotkanie się cesarza z królową Wiktorją nastąpi na wyspie Wight.

Nowy Jork 4 czerwca. Pożar w Johnston trwa ciągle. Obawiają się, iż pod gruzami znajduje się jeszcze około 2000 ofiar. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 1800 trupów. W Kerneville znaleziono wczoraj 1000 trupów.

Krynica 4. czerwca. Dziś w południe z niezwykłą uroczystością odbyło się poświęcenie nowo zbudowanego tu domu zdrojowego. Ceremonji religijnej w obecności władz i nader licznie zgromadzonej publiczności dokonał ks. kan. Gruszka, poczem architekci, a na ich czele p. Zawiejski wręczyli zarządowi klucze od gmachu, który się przedstawia w całem tego słowa znaczeniu imponująco. Całej uroczystości sprzyjała najpiękniejsza pogoda.

W czasie objadu wznoszono liczne toasty a między innemi na cześć cesarza, ministra Falkenhayna, Zaleskiego, namiestnika Badeniego i dyrektora zarządu dóbr państwowych Glanza.

Wiedeń 4. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 6·80, na jesień 7·34, jęczmień na czerwiec 5·93, na jesień 5·95, kukurudza na czerwiec 4·88, na sierpień 4·99, na wrzesień 5·1?, owies na czerwiec 5·62, na jesień 5·58.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. E. Lityński, z Litwinowa. A. hr. Starzeński, z Dąbrówki. A. i J. hr. Orłowscy, z Jarmuliniec. H. Lisicki, z Kalinowa. L. Montafian, z Tyflisu. A. John, z Gracu. D. Schild, A. Rogaer, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. S. br. Prunicki, z Zaleszczyk. F. Sandoz, z Prokocima. D. Steiner, z Buda-Pesztu. W. Gerlach, z Frankfurtu. I. Wieklein, B. Jahn, C. Schaller, z Wiednia.

HOTEL LANGA. H. Bondi, z Wiednia. A. Wechsler, z Wiednia. B. Ajdukiewicz, z Wiednia. Dr. S. Wnękiewicz, z Bursztyna.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 4. czerwca 1889 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 50	208 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	242 50	246 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	298 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 40	104 40
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 85	101 85
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 85	101 85
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 25	106 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1888 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 41	9 51
Półimperjał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 24⅛	1 26⅛
100 marek niemieckich	57 70	58 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	70 80	70 90
„ węgierskie banku kredytowego	313 50	314 —
„ Banku anglo-austrjackiego	127 50	127 75
„ Unionbanku	231 25	231 50
„ kolei Karola Ludwika	205 75	206 —
„ kolei północnej	261 —	261 —
„ kolei południowej (Lombardy)	117 50	119 25
„ kolei Alfodzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	240 25	241 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 25	248 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 —	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 —	114 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	215 25	214 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 50	238 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 60	101 80
Akcje Bankvereinu	110 —	110 50
Rosyjski rubel papierowy	1 24½	1 26
Losy premiewane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	305 25	305 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 4. czerwca 1889 r. (godz. 1 min. 5 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

PROSPEKT.

Królewska węgierska wolna od podatku 4½% pożyczka państwowa kolejowa z r. 1889.

Procenty i kapitał płatne w austrjackiej walucie srebrem.

Nominalnych 119,500.000 złr. austrjackiej waluty srebrem

przyjętych **celem skonwertowania pożyczek kolejowych oznaczonych w XXXII artykule ustawy z r. 1888, 5% niosących i spłacalnych w austrjackiej walucie srebrem.**

Na podstawie XXXII. artykułu ustawy z r. 1888, nastąpi emisja tej 4½% państwowej pożyczki kolejowej w ogólnej sumie 119,500.000 złr. w austrjackiej walucie srebrem.

Pożyczka ma być użytą wyłącznie do zakupna pożyczek określonych artykułem XXXII. ustawy z r. 1888, procentowanych i spłacalnych w austrjackiej walucie srebrem, o ile emisja wykaże nadwyżkę, jakoteż do umorzenia obligów dłużnych innych pożyczek, do których państwo jest zobowiązane.

Do zabezpieczenia tej pożyczki służą koleje państwowe i upaństwowione w rozmiarach określonych wyżej wspomnianym artykułem ustawy, i to w ten sposób, iż przeznaczone dla tej pożyczki annuitety w sumie 5,578.558 złr. austr. wal srebrem w równej randze z annuitetami pożyczki państwowo-kolejowej z r. 1889 złotem w sumie 8,491.644 złr. austr. waluty w złocie, po wykupnie wszystkich w artykule XXXII. ustawy z r. 1888 wymienionych 5-procentowych pożyczek, z prawem pierwszeństwa jedynie dla annuitetów w kwocie 8 9.000 złr. austrjacką walutą, któremi kolej nadcisańska obciążoną jest do r. 1924 i z zastrzeżeniem przywilejów zapewnionych akcjonarjuszom upaństwowionych kolei: Alföldzko-Fiumańskiej, Siedmiogrodzkiej, Naddunajsko-Naddrauskiej, — jako hipoteka na pierwszem miejscu zaintabulowane będą.

Pożyczka podzielona jest na 23.900 seryj (Nr. 1—23.900) każda na 50 obligacyj wystawionych na właściciela, i każda po 100 złr. wal. austr. srebrem; pożyczka będzie w oddziałach po 1, 2, 10 i 50 obligacyj wystawioną w węgierskiej, niemieckiej i holenderskiej mowie.

Co do wolności podatkowej, oprocentowania i umorzenia obligacyj obowiązują następujące postanowienia;

1. Obligacje, jakoteż znajdujące się przy nich kupony procentowe są wolne od istniejących stemplów, należytości i podatków, nadto zaś zapewniono im na przyszłość uwolnienie od stempli, należytości i podatków.

2. Obligacje będą oprocentowane **czterema i pół procentami w półrocznych ratach przypadających na 2. stycznia i 1. lipca** każdego roku i umorzone w drodze losowania stosownie do planu amortyzacyjnego dołączonego do obligacyj, w przeciągu lat 75, licząc od 2. stycznia 1889.

3 **Losowanie** odbywa się co pół roku **1. kwietnia** i **1. października**, a wykupno w najbliższym następującym terminie procentowym, t. j. 1 lipca i 2. stycznia; rozlosowane obligacje będą podane do publicznej wiadomości w „Budapesti Közlöny" i innych krajowych i zagranicznych pismach, w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M. i Amsterdamie, w każdem tem mieście przynajmniej w jednej gazecie. Wzmocnione losowanie lub wypowiadanie pożyczki jest do 1. stycznia 1899 wykluczonem.

Losowania za r. 1889 będą ściągnięte na 1. października 1889

4 Właściciel może podnieść odsetki w zamian za zapadłe kupony odsetkowe, a kapitał w zamian za rozlosowane obligacje:

w Budapeszcie w Król.-węg. centraln. kasie państw.
„ w Węg. Ogólnym Banku kredytow.
w Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. Ogólnym austr. Zakładzie kredytowym ziemskim,
„ w Domu bankowym S. M. Rothschilda,
} w guldenach austrjackiej waluty srebrem;

w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,
„ w Domu bankowym S Bleichröd ra,
„ w Banku dla handlu i przemysłu,
w Frankfurcie n. M. w Domu bankowym M. A. Rothschilda i Synów,
} w markach D. R. W. stosownie do każdorazowego kursu wekslowego guldenów srebrnych;

w Amsterdamie w miejscu, jakie wskaże Dom bankowy S. M. Rothschilda.
} w holl. guldenach stosownie do każdorazowego kursu srebr. guldenów.

Artykułem XXXII. ustawy z r. 1888 upoważnionym został węgierski minister finansów do tego, żeby pożyczki kolejowe 5%, oznaczone w wymienionym artykule ustawy, procentujące się i spłacalne w austrjackiej walucie srebrem, zapowiedzieć do zwrotnej spłaty, o ile właściciele ich nie zażądają zamiany na powyższe na podstawie § 6. tejże ustawy ustanowione państwowe obligacje kolejowe.

W myśl cytowanej ustawy ofiaruje się niniejszem właścicielom wymienionych 5% pryorytetów zamianę.

Subskrypcja

na nominalnych 119,500.000 złr. królewsko-węgierskiej wolnej od podatku 4½% państwowej pożyczki kolejowej w austr. walucie srebrem odbywać się będzie

począwszy od dnia ogłoszenia tego prospektu do piątku dnia 7. czerwca 1889 włącznie

jedynie dla zamiany 4½% obligacyj za 5% obligacje przeznaczone do konwersji, a mianowicie:

we Lwowie w filji c. k. uprzywil. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

Równocześnie z podpisaniem lub w 21 dni po podpisaniu, o ile dostarczoną będzie kaucja w wysokości oznaczonej przez miejsce zamiany, winne być mające się zmienić 5% obligacje wraz z kuponami na bieżące procenta złożone, w zamian za co wydane będą 4½% obligacje z kuponami na procenta bieżące od 1. lipca 1889 roku.

Po tej zamianie będą

4½% obligacje po 100 złr. nominalnego kapitału po złr. w. a. 96·50 obliczone i w zamian obligacje mające się skonwertować przyjęte w rachunek jak następuje:

a) **5% prjorytetowe obligacje węgierskiej kolei wschodniej z roku 1869**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia do 30. czerwca 1889 włącznie „ „ 2·50
razem po a. w. złr. 102·75

b) **5% prjorytetowe obligacje pierwszej Siedmiogrodzkiej kolei z r. 1867**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. kwietnia do 30. czerwca 1889 włącznie „ „ 1·25
razem po a. w. złr. 101·50

c) **5% prjorytetowe obligacje Alföldzko-Fiumańskiej kolei z roku 1870**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. marca do 30. czerwca 1889 włącznie „ „ 1·67
razem po a. w. złr. 101·92

d) **5% prjorytetowe obligacje kolei Alföldzko-Fiumańskiej z roku 1874**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. maja do 30. czerwca 1889 włącznie „ „ 1·67
razem po a. w. złr. 101·92

e) **5% prjorytetowe obligacje Towarzystwa kolei Nadcisańskiej z r. 1872**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. maja do 30. marca 1889 włącznie „ „ —·83
razem po a. w. złr. 101·08

f) **5% prjorytetowe obligacje Towarzystwa kolei żelaznej naddunajsko-naddrauskiej z roku 1873**
za każde 100 złr. nominalnego kapitału . . . a. w. złr. 100.25
wraz z 5% odsetkami od 1 kwietnia do 30. czerwca 1889 włącznie „ „ 1·25
razem po a. w. złr. 101·50

Wedle tego obliczenia otrzymuje podpisujący podzielną przez 100 złr. nominalną kwotę 4½% obligacyj; o ile ta kwota przez zarachować się mającą wartość złożonych 5% obligacyj znajduje pokrycie, podczas gdy nadwyżkująca kwota tych ostatnich wyrównaną będzie przez miejsce zamiany gotówką.

Zgłoszenia na oznaczone z góry oddziały 4½% państwowej pożyczki kolejowej mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile to wedle uznania miejsca zbierającego podpisy nie sprzeciwia się interesom innych podpisujących.

Aż do zupełnego wygotowania definitywnych kawałków będą wydawane certyfikaty tymczasowe (Interimsscheine) wystawione przez król. węgierskie ministerjum finansów, w zamian za które stosownie do szczegółowszego określenia wydawane będą definitywne kawałki.

Jeśli wręczone 5% obligacje mają na sobie niemiecką pieczęć państwową, będą wręczającym dane 4½% obligacje opatrzone niemieckim stemplem państwowym.

Formularze zgłoszeń do zamiany 5% obligacyj można dostać we wszystkich wyżej wspomnianych miejscach subskrypcyjnych bezpłatnie.

WIEDEŃ, w maju 1889. 1522

Ces. król. uprzywil. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. von Rothschild.

Ces. król. uprzywil. ogólny austrjacki Zakład kredytowy ziemski.

Poszukuje się kupna

browaru

w miejscowości odpowiedniej do wyrobu i dla odbytu piwa.

Oferty uprasza się nadsyłać pod pod adresem: *Zarząd Hotelu Pollera w Krakowie.* 1097

SKŁAD i SPRZEDAŻ dla Galicji i Bukowiny

Farb do fasad

w proszku do wapna i w płynie t. z. „Lapidenfarben"

z fabryki

KAROLA KRONSTEINERA w Wiedniu,

jest tylko u 1519 g

Józefa Hankego

we Lwowie — Rynek, l. 38.

Do sprzedania

z wolnej ręki

mały folwarczek

86 morgów w 4 parcelach wraz z laskiem dębowym i łąkami, z budynkami, całym inwentarzem, oraz zasiewami i narzędziami, w oddaleniu ode Lwowa pół mili, grunta świeżo uprawione. Bliższa wiadomość: Rynek 41 u jubilera. 1518

Środki do desinfekcji,
a mianowicie

Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe.
„ phonilowe,
„ chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Dwusiarczan wapniowy,
Siarczan żelaza,
Anibakterion biały,
„ czerwony,
Papier do klozetów. 1519 d

poleca: **JÓZEF HANKE,** Lwów.

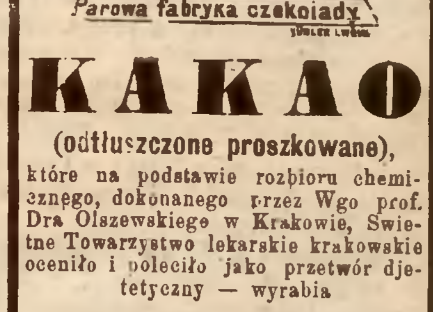
Gąbki powozowe, duże,

od 50 ct. do zł. 1·20 za sztukę,

poleca HANDEL 1417 a

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane),

które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji).

Lekarz zakładowy **Dr. K. Zgórski.**

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodno gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe. **Kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pora sezonu od 1. Czerwca do końca Września.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień: 1483

Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Bezwonne

Klozety pokojowe

z desinfekcją torfową

odznaczone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie roku 1888.

Jedyny skład u firmy:

Antoni Halski,

Handel żelazny we Lwowie

plac Marjacki, l. 9.

Ceny znacznie zniżone.

Cenniki na żądanie franco. 1509

Realność

z wolnej ręki do sprzedania

przy ulicy Kochanowskiego l. 23

obejmująca 9.0 sągów kwadratowych z dwoma frontami.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1495

Dla nie zważających na mody!

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283 c

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33

Rok założenia 1841

poleca materje wiosenne i letnie roku zeszłego jako też i resztki tychże po grubo zniżonych cenach.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie **w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego,** Z. Ruckera i w głównych **magazynach perfum** 526



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport złr. 1·50.

Na podstawie *urzędownie* w zakładzie dokonanych *prób na wyrywki* przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego *Dra Ludwiga* w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu *Dra Stopczańskiego* w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora *Dra Rösslera* zbadany i *także* do *leczniczych* celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez pp.: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego. profesora Dra Parеńskiego. prymarjusza c. k. szpitalu w Krakowie; radcę dworu prof. Alberta, radcę dworu prof. Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego prof. Schnitzlera w Wiedniu i innych znacznych zastępców i innych fakultetów medycznych. 650

We Lwowie u Karola Bayera, F Grossa, Kruszyński i Knapp, A. Mańkowski, St. Markiewicz, Sadłowski i Markiewicz, A. Szkowron, St. Wojciechowski. w Tarnopolu u E. Frantza, w Stanisławowie u Albina Amirowicza apt. T. Kwiatkowskiego, w Kołomyi u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w Przemyślu u M. Kruga, apt. J. Lepiankiewicza, apt. W. Nahlika.

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 1047

świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej . .	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau .	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu . .	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek własnych .	złr. 1·70
Ciasta angielskie do herbaty	złr. 1·20

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.

(Stacja telegraficzna i pocztą w miejscu). 1395

Początek sezonu 20. Maja.

Lekarz ordynujący **Dr. C. Sztembarth.**

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. Maja do 20. Czerwca i III. od 20. Sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi otrzymają znaczne ulgi.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu zdrojowego.**

Materje na ubrania letnie wełniane, kammgarnowe, oraz płócienne i bawełniane, krają się po bardzo tanich cenach. Próbki na okaz rozsyła z całą gotowością skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 731

Miejskie źródło Teplitz (Cieplice),

najczystsza, naturalna węglowo-alkaliczna woda mineralna. Nasycanie kwasem węglowym uzupełnia się sztucznie.

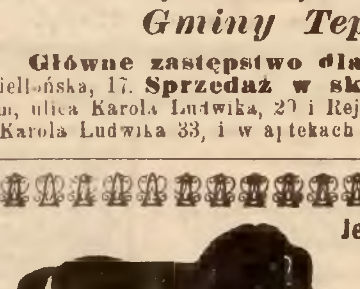
Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy. — Zmieszana z winem lub sokiem owocowym woda ta jest znakomitym środkiem orzeźwiającym.

Skuteczne: W nerwowych osłabieniach organów trawienia, nieprawidłowem wydzielaniu moczu i białka, w katarach pęcherza, i chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni.

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie 1473

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eljasz Menkes, Jagiellońska, 17. **Sprzedaż w składach wód mineralnych:** W. Goldbaum, ulica Karola Ludwika, 29 i Rejtana 8; Mendrochowicza, Rynek 44; Weinreb, ul. Karola Ludwika 33, i w aptekach Z. Ruckera i Rappaporta (Rynek).



Jeszcze tylko krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Edwarda Montenegro

WIELKA MENAŻERJA

Z HISZPANJI. 1520

Codziennie dwa wielkie przedstawienia z tresury, połączone z karmieniem wszystkich dzikich zwierząt t. j. o godz 4. po południu i o 7½ wieczorem. Przedstawienia z tresury odbywać się będą pod nadzorem sześciu najsłynniejszych w tym czasie pogromców zwierząt.

Menażerja otwarta od godziny 10. rano.

CENY MIEJSC: I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. — Dzieci i wojskowi do podoficera płacą połowę cen. — Uczniowie zaś pod przewodnictwem P. T. pp. Profesorów płacą na I. miejsce 10 ct.

Z szacunkiem **Edward Montenegro.**

1029

APTEKA POD GWIAZDĄ

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiljama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.